Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

GAZETA PORANNA

Dziś 12 stronic

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 8542 | Lwów, środa 27 czerwca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Uroczyste otwarcie Kongresu Pokoju w Warszawie.

Tajemnica malowanych paznokci w skandalu poborowym na terenie DOK X. - We środę odlatują Idzikowski i Kubala. - Zagadkowa afera majora w Przemyślu.

KRESOWCY DZIĘKUJĄ MIN. ZALESKIEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. czerwca. (ps). Min. spr. zagran. August Zaleski otrzymał następującą depeszę z Katowic: III. Zjazd okręgowy związku obrony Kresów Zachodnich zasyła p. Ministrowi wyrazy czci i podzięki za skuteczną obronę państwa i polskości Śląska na terenie międzynarodowym.

—o—

STRAŻ POŻARNA WEZWANA... NA POGRZEB.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. czerwca. (st). Onegdaj w Radomiu straż pożarna zaalarmowana telefonem przybyła przed budynek garbarni. W biurze oświadczono przybyłym, że pożaru nigdzie niema i nie było. Jak się wyjaśniło, alarm spowodował jeden z urzędników, chcąc oddziałami straży pożarnej uświetnić pogrzeb długoletniego dozorcy garbarni Piotra Dicka.

—o—

AWANTURNICZY PIORUN ZŁOŻYŁ WIZYTĘ.

Zakopane, 25. czerwca. (Tel. G. P.). W czasie ostatniej burzy w Zakopanem do domu przy ul. Szkolnej wpadł **piorun ściągnięty przez antenę radjową**. Poprzewracał on znajdujących się w mieszkaniu ludzi i znowu po antenie opuścił mieszkanie, nie czyniąc nikomu szkody.

—o—

KOŁO TUCZNEJ BABY ZAMORDOWANO LEŚNICZEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. czerwca. (st). W lasach Dąbkowickich koło wsi Tuczna Baba dokonano wczoraj w nocy morderstwa na osobie leśniczego Józefa Grabszczyka. Zamordowano go wystrzałami z rewolweru, poczem **dobito ciosami nożem w głowę**. Morderstwa prawdopodobnie dokonali z zemsty kłusownicy.

—o—



„PRECZ Z TŁUSZCZEM".
(Do artykułu na str. 7).

Katastrofa kolejowa na linji Sierpce-Lipno

Warszawa, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Wczoraj w nocy około 1-szej w pobliżu stacji Lubicz na linji Sierpce-Lipno wydarzyła się katastrofa kolejowa. **Wypadkowi uległ pociąg osobowy**, zdążający do Lipna. Wskutek wykolejenia wagonów zostało rannych 5 osób. Przerwa w ruchu trwała 7 godzin. Władze wdrożyły dochodzenia.

—o—

POSEŁ WŁ. BACZYŃSKI W WIĘZIENIU

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. czerwca. (st.). Aresztowanego onegdaj b. posła komunistycznego Władysława **Baczyńskiego**, wydanego przez Sejm sądom, przewieziono dziś do więzienia przy ul. Dzielnej. Śledztwo prowadzi sędzia do spraw komunist. Demant. Zatrzymanych Krzywickiego. i jego przyjaciółkę Paszkowską sędzia zwolnił do czasu rozprawy sądowej, oddawszy ich pod nadzór policji. Oskarżeni oni są z art. 168 kodeksu karnego **za przechowywanie przestępcy. Grozi im kara od 1—8 lat więzienia.**

—o—

ZAGADKOWA KRADZIEŻ NA OKRĘCIE.

Londyn, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Z pakietów pocztowych, przywiezionych przez okręt „Leviatan" z Nowego Jorku, skradziono **paczki banknotów i listów wartościowych na łączną sumę około miljona zł.** Sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo, gdyż pieczęcie pocztowe na workach i plomby pozostały zupełnie nienaruszone.

—o—

OLBRZYMI POŻAR W DAMASZKU.

Londyn, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Z Damaszku donoszą o olbrzymim pożarze, który zniszczył najpiękniejszą część miasta. Pastwą płomieni padł największy w mieście meczet, około 300 domów i 70 sklepów. Ofiary w ludziach mają być znaczne, na razie jednak nie zostały jeszcze ustalone.

—o—

Pod znakiem powszechnego pokoju.

NOTA KELLOGA DO PAŃSTW EUROPY. - ROZSZERZENIE PAKTU ANTYWOJENNEGO NA 15 PAŃSTW M. I. I POLSKĘ.

Londyn, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Prasa dzisiejsza podaje **treść noty, wystosowanej przez Kellogga do państw europejskich w sprawie zawarcia wielostronnego traktatu przeciwwojennego,** nawet przewiduje, że **traktat obejmie wszystkie państwa, które podpisały traktat lokarneński i dominia brytyjskie,** rozszerzając tym sposobem udział w przyszłym pakcie przeciwwojennym **na 15 państw, mianowicie na Stany Zj., W. Brytanję i jej dominia, Francję, Niemcy, Włochy, Japonję, Belgję, Polskę i Czechosłowację.**

Proponowany pakt jest w postanowieniach swoich identyczny z traktatem przedstawionym 30. kwietnia br. z zmianami we wstępie uwzględniającemi poglądy niektórych państw, **wyrażającemi uznanie zasady, która daje uczestnikom traktatu wolną rękę wobec stron gwałcących traktat przez ucieknięcie się do wojny,** nota podkreśla, że **podjęcie wojny ze strony któregokolwiek z uczestników traktatów lokarneńskich jest pogwałceniem wspomnianych traktatów,** a z chwilą przyjęcia traktatu przeciwwojennego, również tak samo pogwałceniem i tego traktatu.

W odpowiedzi na zagadnienia poruszone przez rząd francuski, nota Kelloga głosi: **Stany Zj. pragną, by te państwa przystąpiły do proponowanego traktatu jako jego twórcy, zachowując w całej rozciągłości swe uprawnienia nabyte w traktatach o neutralności.**

Odwołując się do opinii światowej o poparcie traktatu przeciwwojennego Kellog oświadcza, że **traktat wielostronny potępiający wojnę, jako czynnik polityki państwowej zbliża ludzkość do ideału spokoju powszechnego** i bardziej, aniżeli ktokolwiek w historji świata, **do praktycznego rozwiązania wielkiego zagadnienia pokoju.** P. Kellog kończy swoją notę wyrażeniem nadziei, że zaproszone narody przystąpią do nowego paktu **z gotowością i bez zastrzeżeń.**

Uroczyste otwarcie Kongresu Pokoju.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. czerwca. (ps) Dziś nastąpiło **uroczyste otwarcie Międzynarodowego Kongresu Pokoju.** Ze wszystkich punktów Europy zjechali się zwolennicy i **propagatorzy idei pacyfistycznej.** Tym razem Zjazd Pokoju zbiera się w stolicy odrodzonej Polski. **Polska niejednokrotnie składała dowód umiłowania pokoju, dowody tego składa szczególnie rząd Marsz. Piłsudskiego.**

Kongres rozpoczął swoje obrady w sali Ratuszowej, przybranej sztandarami wszystkich państw świata. Nie brakło tam również sztandaru **sowjeckiej Republiki.** Wśród obecnych zauważono reprezentantów rządu, min. **Jurkiewicza i Staniewicza,** marszałka Sejmu **Daszyńskiego,** cały korpus dyplomatyczny, akredytowany przy rządzie polskim w Warszawie, **33 reprezentantów państw zagranicznych** z ambasadorem francuskim p. **La Roche** na czele, brało udział w uroczystości otwarcia. Ponadto zjawili się przedstawiciele rozmaitych organizacji społecznych i politycznych. Wygłoszono cały szereg przemówień powitalnych. Imieniem Polaków przemawiał poseł p. **Thugutt,** b. poseł Łypacewicz, sen. Woźnicki (Wyzw.), sen. Posner i in. Z przemówień przedstawicieli zagranicznych na szczególną uwagę zasługuje przemówienie Niemca, laureata pokojowej nagrody Nobla, profesora **Quidde.**

ZJAZD EPISKOPATU POLSKIEGO W CZĘSTOCHOWIE.

Częstochowa, 25. czerwca. (Tel. G. P.) 26. i 27. bm. odbędzie się w Częstochowie **zjazd, oraz doroczna konferencja wszystkich biskupów polskich.** Przybywają ks. Prymas kard. Hlond, Nuncjusz Apost ks. Marmaggi wraz z szambelanem nuncjatury. W poniedziałek ci dostojnicy Kościoła w drodze do Częstochowy zatrzymają się w Wieluniu, gdzie zostaną powitani przez ks. biskupa Kubinę, poczem samochodami przybędą na Jasną Górę.

—o—

WAWEL JAKO REZYDENCJA PREZYDENTA RZPLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. czerwca. (ps) Dn. 12. lipca zbiera się w Krakowie posiedzenie wielkiego komitetu odbudowy Wawelu. Chodzi o dostosowanie części Zamku na **rezydencję Prezydenta Rzplitej, który będzie rok rocznie przebywał przez dłuższy czas w większych miastach Polski.**

—o—

DWIE KATASTROFY LOTNICZE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. czerwca. (st). Wczoraj popołudniu w czasie lotów propagandowych w majątku Gnidów pod Milanówkiem **samolot szkolny „Kujawiak" typu „Herriot" uległ strzaskaniu podwozia.** Pilot i pasażer wyszli bez szwanku.

Poznań, 25. czerwca. (Tel. G. P) Uległ katastrofie samolot systemu Potez, którym leciał pilot plutonowy Przybylski, oraz kapral-mechanik Wojciechowski. Lotnicy spadli na drogę, przy czem samolot rozbił się, a **obaj lotnicy ponieśli śmierć.**

—o—

Z KRONIKI KATASTROF.

Poznań, 25 czerwca (Tel. G. P.) Donoszą o katastrofie samochodowej przed Poznaniem. Przejeżdżające przez tor kolejowy auto dostało się nagle pod pociąg osoby, który je zniszczył. Z pasażerów dr. Sulek zginął na miejscu, dr. Zieliński otrzymał lekkie kontuzje.

Paryż, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Podczas katastrofy tramwajowej w Fontainebleau, zranionych zostało 28 osób, w tem 10 ciężko.

—o—

Nobile ciężko chory.

URATOWANO GO NIEMAL W OSTATNIM MOMENCIE PRZED ZAGŁADĄ. — ODNALEZIENIE DRUGIEJ GRUPY ROZBITKÓW.

Sztokholm, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Szwedzkie ministerjum obrony kraj. otrzymało od kapitana Tonberberga **szczegółowy raport o wyratowaniu gen. Nobile.** W ostatnich chwilach Nobile kilkakrotnie wołał o pomoc przez radjo, informując, **że lody, na których znajduje się jego obóz, zaczynają się kruszyć i poruszać w kierunku północnym.** Nobile i jego towarzysze przez całą noc ostatnią **walczyli z rozpaczą przeciwko posuwającym się na północ lodom.** Wskutek przeskakiwania z jednej kry na drugą, **Nobile złamał sobie nogę**

Otrzymawszy takie rozpaczliwe wiadomości, **szwedzki samolot trzymotorowy** po zrzuceniu broni i akumulatorów wrócił do Szpitzbergu, zabrał urządzenia do lądowania, poczem **natychmiast odleciał do Nobilego i wylądował na poruszających się lodach, co było mistrzowską poprostu sztuką lotniczą.** Nobile na pokładzie samolotu **przybył już do Kingbay.**

Nobile znajduje się w groźnym stanie, ponieważ upływ krwi, połączony z gorączką skomplikował chorobę gardła.

Badania Nobilego na pokładzie Citta di Milano wykazały **złamanie kości w prawej nodze i zwichnięcie silne pięty.** Kuracja **potrwa około 40 dn..**

Nobile nie chciał pierwszy opuścić towarzyszy, dopiero z namowy Lundborga, który udowadniał, że tylko Nobile może udzielić dokładnych informacji dla dalszych poszukiwań, zgodził się generał opuścić towarzyszy i odlecieć samolotem.

Oslo, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Nadeszły tutaj wiadomości, że oddzialną **grupę poniesioną z balonem aerostatku „Italja" znaleziono w północn.-wschodzie od miejsca wyratowania gen. Nobile. Grupa ta znajduje się w beznadziejnej sytuacji**

KTO URATOWAŁ NOBILE'GO.

Berlin, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Nobilego uratował nie kapitan Hornberg, lecz dwaj inni szwedzcy oficerowie, lotnik **Lundborg** i **Schyberg.** Samolot Hornberga **przewrócił się i uległ rozbiciu.** Lotnik na szczęście ocalał. Na krach znajduje się w dalszym ciągu **sześciu rozbitków.**

WYPRAWA SOWJECKA.

Moskwa, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Ekspedycja sowjecka nie zmieniła nic w swym programie. Celem ekspedycji będzie wyspa Karola XII., skąd będzie czyniła poszukiwania w promieniu 500 km.

DEPESZA NOBILE'GO DO ŻONY.

Berlin, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Nobile po uratowaniu wysłał do żony depeszę: „Powiedz matkom i żonom moich pięciu kochanych towarzyszy, że **zobaczą oni wraz ze mną świętą ziemię ojczystą.** Nad nimi bowiem czuwa Najśw. Panna Loretańska, której obrazu nawet najstraszliwsze wypadki nie uszkodziły. Towarzysze moi są obecnie spokojni, ponieważ jestem tu, jak oni sobie tego życzyli. Przesyłam Tobie i Marji tysiące pozdrowień. Umberto".

CO MÓWI AMUNDSEN.

Oslo, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Radjostacja wyspy Ingoy otrzymała **połączenie z Amundsenem,** który prosił, ażeby radjostację wyspy Niedźwiedziej dokładnie informowano o stosunkach pogody i przesuwaniu się lodów, oraz możliwości lądowania.

TRZY DOBY BEZ PRZERWY PRZY RADJOAPARACIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. czerwca. (st). Z Oslo donoszą: Wczoraj odnaleziono pastora tamtejszeog nieprzytomnego przy aparacie radjowym. Okazało się, **że czuwał on bez przerwy przez trzy dni i trzy noce przy aparacie, pragnąc usłyszeć sygnały od zaginionego Amundsena.** W całej Norwegji od kilku dni radjoamatorzy ustawili sobie aparaty na falę aparatu Amundsena.

Rada gabinetowa na Zamku.

OMAWIANO WYKONANIE BUDŻETU I PODOBNO SPRAWĘ ZMIAN KONSTYTUCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. czerwca. (ps) Dziś odbyło się na Zamku **pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzplitej,** który wrócił o godz. 11 ze Spały, **posiedzenie Rady gabinetowej.** Na posiedzeniu obecni byli również **Marsz. Piłsudski,** oraz wicepremjer **prof. Bartel,** który powrócił już do zdrowia. Obrady trwały przeszło trzy kwadranse. Omawiana była — jak się dowiadujemy — **sprawa wykonania budżetu,** uchwalonego przed kilku dniami przez parlament, a ponadto — według krążących pogłosek — miano rozważać **doniosły problem zmian Konstytucji,** który znaleść się ma na sesji jesiennej. Sejmu. **Projektowane zmiany mają w przyszłości znaleść doniosły odgłos w życiu państwowem.**

O przywrócenie skreślonych zasiłków

DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Centralna organizacja Zw. Zawod. **Pracowników Umysłowych zwróciła się do Min. Pracy i O. S. z prośbą o przywrócenie uprzednio asygnowanej kwoty 450 tys. zł.** na akcję doraźną pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych. W ostatnich bowiem dniach zredukowano zasiłki na czerwiec z 450 tys. zł. na 350 tys. zł. Jednocześnie Ministerstwo poleciło **wstrzymanie wypłaty zasiłków dla tych bezrobotnych samotnych, którzy pobierali zasiłki od 9 miesięcy,** oraz tych bezrobotnych żonatych bezdzietnych, którzy pobierali zasiłki w ciągu 15 miesięcy.

We środę odlatują Idzikowski i Kubala

OCZYWIŚCIE, JEST TO ZALEŻNE OD STANU POGODY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. czerwca. (st) Według doniesień meteorologicznych wynika, że najprawdopodobniej **już w środę warunki pogody pozwolą majorowi Idzikowskiemu i Kubali na wystartowanie do lotu przez Atlantyk na samolocie im. Marsz. Piłsudskiego.**

Ekscesy sekciarzy w Lubelskiem.

OPANOWALI GWAŁTEM KOŚCIÓŁ I PLEBANJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 czerwca. (ps) W Sieciechowie pow. janowskiego wojew. lubelskiego doszło wczoraj do **gwałtownych ekscesów, urządzonych przez tamt. zwolenników kościoła narodowego.** Tłum prowadzony przez b. księdza katolickiego Lorenza, **opanował miejscowy kościół i zajął plebanję,** zamieszkałą przez ks. Osucha. Zaalarmowana policja przywróciła porządek i kościół opieczętowała.

Bela Kuhn nie będzie wydany Węgrom

SPRZECIW MINISTRA. — ZARZĄDZENIA OSTROŻNOŚCI PODCZAS PROCESU

Wiedeń, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Urzędowo donoszą, że **minister sprawiedliwości nie aprobował decyzji Sądu wiedeńskiego, w której Bela Kuhn ma zostać wydany Węgrom,** ponieważ Kuhnowi nie było można udowodnić, że zbrodnia została dokonana dzięki jego osobistym wpływom.

Rozprawa przeciwko Beli Kuhnowi rozpocznie się w dn. 26. bm. Ze względu na to, że niedawno zastrzelony został w sali sądowej dziennikarz Bruno Wolff, władze sądowe **zarządziły osobistą rewizję** wszystkich osób, które wejdą na salę, **nie wyłączając dziennikarzy i korespondentów zagranicznych oraz zastępców poselstwa węgierskiego.** Aby zapobiedz ewentualnym demonstracjom gmach sądowy otoczony będzie silnym kordonem straży policyjnej.

GÓRALE U MARSZ. PIŁSUDSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. czerwca. (st) Młodzież góralska, która bawi w Warszawie od soboty po zwiedzeniu gmachu Sejmu i Łazienek została dziś przyjęta w Belwederze przez Marszałkową Piłsudską. Górale wręczyli Wandeczce i Jagusi podarunki. O godz. 8 wiecz. odjechali do Poznania.

---o---

REKONSTRUKCJA RZĄDU SHS.

Wiedeń, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Donoszą z Belgradu, że król przyjął ostatnio prem. **Wukicewicza i** min. **Marinkowicza.** Jutro konferować będzie król z przywódcą koalicji chłopsko-dem. Pribicewiczem. Posłuchania te i rozmowy stoją w związku **z rekonstrukcją gabinetu.**

---o---

STAN RADICZA NADER GROZNY.

Wiedeń, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Prof. dr. Gustaw Singer, który dziś powrócił z Belgradu oświadczył, że **stan zdrowia Radicza jest jeszcze zawsze krytyczny.** Poprzednie biuletyny były zanadto optymistyczne. **Należy się liczyć z możliwością komplikacyi.**

Białogród, 2? czerwca. (Tel. G. P.) Ostatni biuletyn o stanie zdrowia Stefana Radicza brzmi pesymistycznie. Chory ma w d. c. bardzo silną gorączkę. Istnieje obawa zapalenia płuc i groźnych komplikacyj z powodu cukrzycy.

---o---

PREZES B. G. K. GEN. GÓRECKI PONOWNIE WE LWOWIE.

Lwów, 26. czerwca.

Prezes Banku Gosp. Kraj. gen. dr. Górecki przybędzie z objażdżki po Wsch. Małopolsce we środę, 27. bm. wieczorem na zebranie prezydjów związków b. wojskowych, we czwartek, wyjedzie do Przemyśla celem lustracji tamtejszego oddziału Banku Gosp. Kraj., następnie do Przeworska na zaproszenie ks. Andrzeja Lubomirskiego, celem zwiedzenia cukrowni.

W piątek uda się do Zborowa, skąd **tego samego dnia wieczorem powróci do Lwowa.** W sobotę 29. bm. o 11-tej odbędzie się **konferencja prasowa** w gmachu Banku Gosp. Kraj., o godz. 6-tej wygłosi **gen. Górecki w auli Uniwersytetu J. K. odczyt p. t. „Rola Banku Gosp. Kraj. we współczesnem życiu gospodarczem Polski",** a wieczorem wyda objad w salach ratuszowych. W niedzielę 1. lipca wyjeżdża z powrotem do Warszawy.

Z TEATRU.

(„Odprawa posłów greckich“ Jana Kochanowskiego, w reżyserji i inscenizacji Teofila Trzcińskiego).

Lwów, 26. czerwca.

Przedstawienie „Odprawy posłów greckich“ w Teatrze Wielkim w inscenizacji i reżyserji Teofila Trzcińskiego z powodu swoich wspaniałych i bezspornych walorów artystycznych spełniło dwa piękne zadania kulturalne: stało się koroną jubileuszu 50-lecia gimnazjum IV. im. Jana Długosza, przypominając licznie zgromadzonym na widowni wychowankom prześliczne tradycje humanistyczne tego zakładu wychowawczego, było również ostatnim pięknym i wzniosłym akordem dziesięciomiesięcznej pracy teatralnej we Lwowie dyr. Teofila Trzcińskiego, który jakby na ironję i na pognębienie swych nieprzyjaciół tuż przed odejściem ze Lwowa pokazał jeszcze raz swe pazury inscenizacyjne i reżyserskie i swoją ogromną kulturę teatralną. Nie łatwo to bowiem rzecz w ramach współczesnego teatru wystawić „Odprawę posłów greckich“ i nadać widowisku nietylko monumentalność klasycznego stylu, ale tak czyste linje i tak wyrazistą plastykę sceniczną, że dzieło pisane przed czterema prawie wiekami przemawia do dzisiejszego widza, pulsuje żywą krwią i odkrywa przed nim wszystkie swe nieprzemijające wartości twórcze. Udało się to dyr. Trzcińskiemu w zupełności. Wszystkie szczegóły inscenizacji, poczęwszy od monumentalnych murów trojańskich i ich architektury na tle nieba z ruchomymi obłokami, poprzez rozszerzenie sceny do orkiestry i rozumne rozmieszczenie figur akcji scenicznej aż do najtrudniejszego do rozwiązania problemu greckiego chóru i udziału jego w akcji, świadczyły o głębokiem przemyśleniu dzieła i twórczej inwencji inscenizatora i reżysera. — Dzielną pomocnicą w pracy artystycznej dyr Trzcińskiego była znakomita, a zawsze tak pełna zapału i młodości artystka naszych teatrów Wanda Siemaszkowa, która wyszkoliła tak świetnie swe uczennice, odtwarzające chór w „Odprawie“, że stał się on instrumentem podatnym, naginającym się doskonale do ideowej linji i znaczenia chóru w antycznem widowisku. Doskonale i nader trafnie obsadzone role znalazły pełnych wyrazu i dobrej dykcji wykonawców w Żmijewskiej, Nosarzewskiej, Pobogu, Dąbrowskim, Szymańskim, Guttnerze i Woźniaku. Zwłaszcza Dąbrowski zachwycał plastyką swej dykcji w roli trojańskiego posła. Danina kwiatowa, oraz przemówienie reprezentanta młodzieży po odegraniu „Odprawy“ zamieniły się w gorącą manifestację kulturalnej publiczności Lwowa, która długotrwałemi oklaskami jakgdyby żegnała ustępującego kierownika lwowskich teatrów.

Henryk Zbierzchowski.

Służąca truła się gazem świetlnym.

Lwów, 26. czerwca.

(Ms.) Epidemja samobójstw nie ustaje w naszem mieście. I wczorajszy dzień nie był wolny od zamachów samobójczych. Oto Marja **Orkiela,** służąca, zamieszkała przy ulicy Potockiego 69, targnęła się na własne życie, trując się gazem świetlnym. Powód samobójstwa nieznany. Denatkę w bardzo ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

Zgon 90-letniego Żyda powstańca z 1863 r.

UCZESTNIK BOJÓW 1863 R. ZNALAZŁSZY SIĘ W NĘDZY, UZYSKAŁ PENSJĘ POWSTAŃCZĄ. — STULETNI PRZEOR ŚWIADKIEM JEGO PRZEŻYĆ BOJOWYCH. — STARZEC ZMARŁ SKUTKIEM UPADKU ZE SCHODÓW. — POGRZEB Z HONORAMI WOJSKOWEMI.

Lwów 26. czerwca.

(m) Onegdaj zmarł we Lwowie niejaki **Mojżesz Grünseid,** lat 90, z Podkamienia k. Brodów, **powstaniec z r. 1863. Zmarły walczył pod** gen. Wysockim, na froncie pod Radziwiłłowem i **został nawet odznaczony,** gdyż podczas bitwy ocalił cały tabor. W r. 1921 wniósł Grünseid podanie do M. S. Wojsk. w Warszawie za pośrednictwem niższych władz, **prosząc o przyznanie mu emerytury,** gdyż znajdował się w opłakanych stosunkach majątkowych. **Jako świadka podał księdza klasztoru podkamienieckiego, stuletniego starca, który razem z nim walczył i został uznany jako powstaniec w randze porucznika.**

W r. 1927 przyjechało dwóch oficerów z DOK. VI. i sfotografowało **Grünsteina,** ponadto przyszło pismo z DOK. VI. do urzędu gminnego z poleceniem natychmiastowego zawiadomienia najbliższego P. K. U. w razie śmierci Grünsteina. Pozatem **przyznano Grünsteinowi miesięcznie tytułem emerytury 125 zł.**

Przed kilkoma tygodniami z okazji przyjazdu rabina, cudotwórcy husiatyńskiego do Lwowa, przybył do Lwowa również Grünseid i zamieszkał u krewnych przy ul. Ormiańskiej. Z powodu nieostrożności **spadł ze schodów i potłukł się tak dalece, że odwieziony do szpitala wojskowego onegdaj zmarł.**

Pogrzeb odbył się wczoraj z honorami wojskowemi, jednakowoż bez muzyki, a to na wyraźne żądanie krewnych.

Zamach skrytobójczy dwu Jurków na gajowego.

PESZKA MIAŁ SZCZĘŚCIE, GDYŻ KULE TYLKO ZAŚWISTAŁY MU KOŁO UCHA.

Lwów 26. czerwca.

(M) Dnia 15. czerwca około godziny 16-tej usiłowano zamordować w skrytobójczy sposób gajowego **Jana Peszkę,** będącego w służbie u ks. Aleksandra Sapiehy w Zapytowie, pow. Lubaczów. Krytycznego dnia, gdy gajowy, jak zwykle dozorował Lwowa w lesie oddano do niego z ukrycia dwa strzały karabinowe, które na szczęście chybiły i przeszły tuż obok głowy Peszki. Energiczne dochodzenia, przeprowadzone przez tamtejszą policję, **naprowadziły na ślad sprawców.** Czynu tego dopuścili się **dwaj nieletni parobcy wiejscy,** Jurko Nakoneczny, lat 17 i Jurko Skrypiec, lat 17, obaj z Wulki Zapałowskiej. Przytrzymani przyznali się do winy i oświadczyli, że mieli zamiar pomścić się na gajowym za to, iż ten **przytrzymał ich na kradzieży drzewa z lasu i oddał ich sądowi do ukarania.** Obu niedoszłych morderców wraz z karabinem i nabojami oddano do dyspozycji sądu powiatowego w Lubaczowie.

Zasądzenie Adolfa Nowaczyńskiego

ZA OBRAZĘ REDAKTORA PROF. GÓRKI.

Lwów, 26. czerwca.

(.) Wczoraj w tut. sądzie karnym przed Trybunałem w składzie przew. radcy Göttingera i asessorów pp. radców Chlamtacza i Mayera, odbyła się rozprawa karna przeciw p. **Adolfowi Nowaczyńskiemu,** i red. nacz. „Gaz Porannej Warsz.“ p. **Stefanowi Olszewskiemu** w Warszawie. O obrazę czci skarżył red. nacz. „Dziennika Lwowskiego“ dr. Olgierd Górka z powodu aluzyj uczynionych przez p. Adolfa Nowaczyńskiego w artykule p. t. **„Fi-Górka“,** umieszczonym w listopadzie ub. r. w „Gazecie Warszawskiej Porannej“ a podpisanym znanym kryptogramem p. Nowaczyńskiego A. N.

Artykuł pełen zjadliwości, zawierał uwagi o prywatnych sprawach p. Górki, oraz szczegóły najzupełniej wyssane z palca.

Oskarżyciela prywatnego zastępował dr. **Tadeusz Dwernicki,** który przeprowadził po raz pierwszy w Polsce rozprawę o obrazę czci w prasie, nie w **miejscu wydawania dziennika, lecz w miejscu jego rozpowszechniania.** Oskarżeni nie stawili się, a p. Nowaczyński nadesłał depeszę, że jest chory. Zastępca oskarżonych mec. **Majewski** wniósł o odroczenie rozprawy.

Trybunał nie przychylił się do tego wniosku i rozprawę przeprowadził. P. Nowaczyński w zeznaniach swoich starał się zasłonić

dobrą wiarą

i tem, że polegał na opowiadaniach, które, jak sam przyznał, wprowadziły go w błąd.

Trybunał przesłuchał w charakterze świadka **dr. Olgierda Górkę,** który pod kreślił swoją **bezbronność w stosunku do ludzi,** jak p. Nowaczyński, z którym decyzje sądów honorowych wojskowych nie dopuszczają drogi honorowej.

Mecenas Dwernicki w świetnem przemówieniu nakreślił obraz krzywdy moralnej wyrządzonej dr. Górce, poruszył działalność „zawodowego kalumniatora“ p. Nowaczyńskiego, oraz apelował o **surowy wymiar kary.**

Trybunał ogłosił wyrok, skazujący p. A. Nowaczyńskiego na cztery miesiące aresztu karnego bez zmiany na grzywnę i bez zawieszenia wykonania wyroku, oraz na 1000 zł. odszkodowania. Red. naczelnego S. Olszewskiego skazał na miesiąc aresztu przy zamianie na grzywnę w wysokości 750 zł.

Dr. Górka zgłosił do protokołu, że przyznaną mu sumę 1000 zł. ofiarowuje na fundusz Wdów i Sierót po dziennikarzach na ręce Lwowskiego Tow. Dziennikarskieog. Zastępca zasądzonych zastrzegł sobie trzy dni do namysłu, mec. Dwernicki zastrzegł sobie prawo odwołania celem ewentualnego domagania się jeszcze wyższej kary co do p. Nowaczyńskiego.

Monter P.A.S.T. spadł z dachu.

Lwów, 26. czerwca.

(Ms.) Stanisław **Brzezina,** monter zajęty w P. A. S. T. naprawiał telefony na dachu realności przy ulicy Janowskiej 117. Nie zachowując zwykłej w takich wypadkach ostrożności, potknął się i **spadł z dachu, doznając lżejszych obrażeń.** Pogotowie ratunkowe odwiozło Brzezinę do domu, gdzie zostaje pod opieką rodziny

Elegancka parka złodziejska na corsie.

Sprytny wywiadowca wytropił ją nadspodziewanie szybko

Lwów, 26. czerwca.

(Ms). Z wystawy handli śniadankowych **Grulfa** przy ul. Sykstuskiej i **„Groty“** przy ul. Szajnochy skradli amatorzy trunków większą ilość wódki i czekolady. — 16 godzin po kradzieży wywiadowca policji **Mulik,** pomimo że nie miał żadnych danych, zdołał przychwycić sprawców w osobie **Marji Góral,** 18-letniej koryntjanki i **Władysława Łopuszańskiego,** notowanego włamywacza.

Wywiadowca Mulik **aresztował parę złodziejską na „Corsie“,** gdzie w rozkosznym nastroju używali miłego spaceru. — Wprost z Corsa odwieziono miłą parę do bezpłatnego pensjonatu przy ul. Jachowicza.

Teatr Wielki się pali!

Lwów, 26. czerwca.

(Ms). Taką wieścią została wczoraj około godz. 11 w nocy **zaalarmowana miejska straż pożarna.** Natychmiast wyruszył na miejsce tren samochodowy pod kierunkiem nacz. Spaczyńskiego. a w minutę później tren pomocniczy pod kier. nacz. Ciećkiewicza. W kilka minut po alarmie straż zjawiła się pod Teatrem Wielkim.

Jak się okazało, był to **alarm próbny,** zarządzony przez komisarza Strzeleckiego. Wykazał on w zupełności **doskonałą sprawność naszej straży.**

Dwaj uczniowie-wykolejeńcy przed sądem

Zasadzka rabunkowa na placu Strzeleckim.

FANTAZJE GŁODNYCH STUDENTÓW SCHODZĄ NA TORY KRYMINALNE. — NAJLEPSZY SPOSÓB POLEPSZENIA SOBIE BYTU WIDZIELI W BANDYTYZMIE. — KOLEŻKA ZMYŚLONEMI HISTORJAMI DOLEWA OLIWY DO OGNIA. — „ORGANIZUJEMY BANDĘ!"... — DWAJ „BOHATERZY" ZAWODZĄ. — WIELKI STRACH KUPCA PRZED LUFĄ REWOLWERU. — TABLICZKA CZEKOLADY I 15 ZŁ. JAKO ŁUP

Lwów 26. czerwca.

(.) Współczesne życie przepojone jest **trującemi miazmatami i chorobliwem zgorączkowaniem**, które łatwo opanowują zwłaszcza **niedowarzone umysły młodzieży, pozbawionej zdrowego gruntu moralnego**. Jeśli jeszcze do ujemnych wpływów otoczenia przyłączy się **nędza materjalna**, niemożność stworzenia sobie egzystencji na drodze prawej, to wówczas **fantasmagorje wyobraźni wcielają się w czyn**, a człowiek bez ostoi moralnej schodzi na zbrodnicze manowce. Typowym przykładem takiego procesu jest

rozprawa,

która rozpoczęła się w dniu wczorajszym przed sądem przysięgłych.

Oskarżeni Józef Jaworski, lat 21, uczeń prywatny V. kl. gimn. oraz Michał Raczkiewicz, lat 20, uczeń prywatny VI. kl. gimn., należą do tych wykolejeńców, którym warunki materjalne, a może i słabe zdolności nie pozwalają na ukończenie studjów, zaś **duma inteligenta zamyka drogę do zawodu praktycznego**. Nędza a przytem wybujała wyobraźnia popchnęła ich

na drogę zbrodni

i obecnie stają przed Trybunałem oskarżeni o **zbrodnię napadu rabunkowego z bronią w ręku**.

Obydwaj oskarżeni żyli w skrajnej nędzy, a nieraz o pustym żołądku prowadzili wraz ze swymi kolegami **Krupnikiem i Zaborskim** rozmowy na temat niesprawiedliwości społecznej i sposobów jej wyrównania. Jak się okazuje z toku śledztwa, **pierwsze skrzypce w tym fantastycznym koncercie prowadził Krupnik**, który obecnie staje **jako główny świadek dowodowy**. Popuszczając wodze swojej wyobraźni, Krupnik opowiadał, jak to **można poprawić sobie byt**, mając tylko trochę inicjatywy, jeśli n. p. **napadnie się w stosownym momencie na jakiegoś giełdziarza lub innego kapitalistę** i pozbawiwszy go odrobiny jego fortuny skoryguje cokolwiek niesprawiedliwość społeczną. Dla ilustracji i tem silniejszego wrażenia na słuchaczach, Krupnik nie wahał się pochwalić, że on **już z powodzeniem debiutował na tej drodze** i w jakimś napadzie rabunkowym zyskał

jako część łupu około 50 zł.

Te opowiadania nie pozostały bez wpływu na umysłach Jaworskiego i Raczkiewicza i **postanowili także na tej drodze szukać szczęścia**. W tym celu wypożyczył sobie Jaworski od jednego znajomego pod jakimś zmyślonym pozorem **rewolwer**, poczem przystąpił do zorganizowania

bandy rozbójniczej.

Dnia 12. marca wreszcie udali się wszyscy czterej, tj. Krupnik, Zaborski, Jaworski i Raczkiewicz na **wyprawę, obierając sobie na miejsce zasiadki pl. Strzelecki**, wzgl. Pod Templem. Noc była ciemna, dekoracja nastrojowa, jednakowoż po niejakim czasie tak silnemu w teorji Krupnikowi

zabrakło odwagi

i obaj z Zaborskim uciekli do domu. Zdetonowani tem dwaj inni kandydaci na zbójników **także zaniechali zamiaru**.

Lecz myśl raz rzucona nie przestała kiełkować w umysłach **Jaworskiego i Raczkiewicza**. Dnia 16. marca późnym wieczorem znów w towarzystwie Krupnika udali się

„na zbój".

Tym razem **zmienili scenerję** i zasadzili się za mostem kolejowym przy ul. Pełtewnej. Lecz i teraz jak za pierwszym razem Krupnik ze strachu zwiał. Lecz Jaworski i Raczkiewicz **postanowili wytrwać**. Po pewnym czasie nieprzyjazny los przywiódł w to miejsce **Simona Lichtera**. Ujrzawszy ofiarę, Jaworski **wyjął browning i przyłożywszy go nienal do skroni wystraszonego przechodnia, krzyknął srogim głosem: „Ręce do góry!"**

Steroryzowany Lichter usłuchał rozkazu, a młodociani rabusie **wypróżnili mu kieszenie**. Według twierdzenia poszkodowanego zabrali **15 zł. i tabliczkę czekolady wartości 30 gr.** Po dokonaniu rabunku wypuścili Lichtera wolno z zaleceniem

zachowania milczenia.

Wobec tego, że była **ciemna noc**, a wokół zupełnie pusto, Lichter ze strachu przed zemstą opryszków **nie wzywał pomocy**.

Wobec tego powodzenia romantyczna spółka bandycka **nie poprzestała na jednej ofierze**. Po pewnej chwili w podobny sposób **napadli i obrabowali następnego przechodnia, Zudeka Szafrana**, którego pozbawili gotówki w skromnej **kwocie 1 zł. 50 gr.** Odważniejszy od swego poprzednika Szafran, uszedłszy kilka kroków, zaczął krzyczeć:

„Gwałtu, policja!"

Wówczas Jaworski **zakrzyknął za nim: „Cicho, bo strzelam!"** co też poskutkowało, a bandyci zemknęli bez przeszkody.

Po powrocie do domu opowiadali swoim towarzyszom, że **im się rabunek udał i zarobili na kolację**. Żałowali tylko, że było ich zamało, bo wespół z kolegami byliby mogli urządzić **napady w większym stylu**. To też uradzili, że na przyszłość popróbują szczęścia wspólnemi siłami.

W następnych dniach jednak znowu Krupnik w ostatniej chwili **uchylał się od współudziału**, natomiast Jaworski i Raczkiewicz ponawiali próby rabunkowe, jednakowoż bez skutku. Niemniej **eksperymenty te doszły do wiadomości policji**, która urządziła obławę i **schwytała obydwu ptaszków**, którzy przyciśnięci do muru

wyśpiewali wszystko.

Słuchani przy rozprawie w dalszym ciągu **nie zaprzeczają swojej winy**, twierdzą tylko, że pieniędzy nie zrabowali, a wzięli tylko Lichterowi tabliczkę czekolady. Świadkowie jednak zeznają inaczej, zwłaszcza Krupnik obstaje przy tem, że **w dniu dokonanego napadu oskarżeni chwalili się przed nim ze zdobyczy pieniężnej.**

Wyrok w tej rozprawie zapadnie dzisiaj. Rozprawę prowadzi radca Antoniewicz, jako wotanci zasiadają s. o. Angielski i s. o. Zgóralski, osk. prok. Wondrausch, bronią adw. dr. **Szuchiewicz** i dr. **Hailpern.**

Wielkie rozmiary afery poborowej na terenie DOK X.

Tajemnica malowanych paznokci

Zdrowi i tędzy poborowi dzięki „znakowi" uznawani byli za „ufermy".

UWIĘZIENIE POŚREDNIKÓW I INNYCH WINOWAJCÓW. — JAK DZIAŁAŁA ZORGANIZOWANA SZAJKA. NADUŻYCIA W ŁAŃCUCIE, PRZEWORSKU I LEŻAJSKU. — NA 70 POBOROWYCH ASENTEROWANO ZALEDWIE DWU „NIEWTAJEMNICZONYCH". — POPŁOCH WOBEC NIESPODZIANEJ WIZYTY. — WSZYSTKO NA NIC SIĘ NIE ZDAŁO, GDYŻ UWOLNIENI STANĄ PRZED SPECJALNĄ KOMISJĄ.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 25. czerwca.

(Ms) **Sensacyjna afera poborowa na terenie D. O. K. X.**, o której zresztą już wczoraj donieśliśmy, zaczyna **przybierać olbrzymie rozmiary**. Dochodzenia policji i żandarmerji wojskowej zostały **uwieńczone pełnym sukcesem**. Cały szereg osób wmieszanych w tę aferę już aresztowano i oddano do dyspozycji specjalnie ad hoc wydelegowanego sędziego w Przemyślu.

Głównemi sprężynami byli — jak już wczoraj podaliśmy — **pośrednicy Krant i Fensterowa** z Przemyśla, którzy po przesłuchaniu zostali odstawieni do więzienia przy Sądzie karnym w Przemyślu. Pozatem **aresztowano cały szereg osób w Przeworsku, Łańcucie i Leżajsku**.

Do jakich sposobów uciekali się poborowi i przekupieni lekarze świadczy fakt ustalony przez policję, że n. p. podczas poboru w Łańcucie, poborowi, którzy zmówili się z lekarzami mieli w odpowiedni sposób

znaczone paznokcie,

a to celem zorjentowania lekarza, że danego poborowego należy zwolnić. Lekarze oczywiście starali się jak najmniej zwracać uwagę ludzi postronnych na swe czynności, a pytanie poszczególnego poborowego o nazwisko mogłoby **wzbudzić podejrzenie**. Poborowi masowo korzystali z nielegalnych sposobów z wykręcania się od **służby** wojskowej, a **przekupieni lekarze zwalniali bez trudu zasobnych w gotówkę młodzieńców.** W Przeworsku n. p. **na 70 poborowych wszystkiego**

aż... dwóch

uznano za zdatnych do służby wojskowej. Widocznie ci dwaj nie potrafili w „odpowiedni sposób" przekonać lekarzy o swej ułomności fizycznej.

Podczas ostatniego **przeglądu w Łańcucie** zdarzył się

ciekawy wypadek,

świadczący o „przytomności umysłu" niektórych poborowych. Przy poborze jako lekarze zasiadali aresztowani kpt. **Śmiegielski i dr. Serwacki.** Znowu olbrzymi procent poborowych zwolniono. Tymczasem ku konsternacji lekarzy i poborowych wszedł do lokalu **czef sanitarny.** Na jego widok powstał istny popłoch. **Wielu poborowych uciekło**, a przed komisją **stanęło zaledwie kilku**, którzy z łapownikami nic nie mieli wspólnego.

Taki sam wypadek zdarzył się **podczas poboru w Kańczudze.** Urzędujący tam lekarz dr. **Śmiegielski pokłócił się z fizykiem drem Krokiem** i na złość jemu **począł wszystkich poborowych uznawać za zdolnych do służby wojskowej.** Widząc, co się święci, **większość poborowych uciekła z lokalu i dotychczas ukrywa się.**

Dalszych szczegółów ze względu na toczące się śledztwo na razie podać nie możemy. Do sprawy tej po całkowitem ukończeniu śledztwa natychmiast powrócimy.

Jak się dowiadujemy, wszyscy poborowi, którzy dzięki opisanym powyżej machinacjom uniknęli na razie służby wojskowej, będą stawieni ponownie przed **specjalną komisją, złożoną z sztabowego lekarza, delegata wojew. lwowskiego i oficera sztabowego DOK. X.**

Ojciec podpalił dom syna

POCZEM ZBIEGŁ I UKRYŁ SIĘ.

Lwów, 26. czerwca.

(Ms) Jakób **Skoczylas**, kolonista, zamieszkały w Listrzu pow. Sokal, podpalił w nocy 23. bm. dom swojego syna Antoniego Skoczylasa. Pożar zniszczył dom mieszkalny, wartości 800 zł. Powody, które skłoniły ojca do tak strasznej zemsty na swoim synu, nieznane. Sprawca po podpaleniu zbiegł w niewiadomym kierunku i dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnych rezultatów.

Z sali koncertowej.

Koncert doroczny uczniów Konserwatorjum Pols. Towarz. muzycznego. — Wieczór wokalno-choreograficzny.

Lwów, 26. czerwca.

Liczne i bardzo pokaźne sukcesy towarzyszyły produkcjom instrumentalnym i wokalnym celujących uczniów i abiturjentów lwowskiego Konserwatorjum, reprezentujących klasy profesorów PP. Z. Kozłowskiej, H. Ottawowej, M. Sołtysowej, K. Tarnawskiej, I. Cetnera, A. Dianniego, W. Friemanna, A. Sladka, M. Wolfsthala i C. Zaremby. Przebieg bardzo udatnego koncertu piątkowego (22. czerwca) wykazał sporo rezultatów wydatnej działalności pedagogicznej Grona profesorów, pracy godnej istotnie pierwszej w Małopolsce instytucji muzycznej. Z klas fortepianowych popisywali się z powodzeniem (nazwiska koncertantów podaję w porządku alfabetycznym): p. G. Bienenstockówna (koncert Rachmaninowa, część I), p. Z. Lisicka, wyborna, pełna finezji i temperamentu wykonawczyni II i III części tegoż koncertu, p. S. Löwensohn, odznaczający się brawurową techniką interpreta e-moll koncertu H. Melcera, i p. E. Schneiderówna, uzdolniona pianistka, wykazująca w wykonaniu Chopinowskich warjacyj na temat z „Don Juana" precyzyjną, opartą na dobrem wyszkoleniu techniki grę, nienaganne zrozumienie i wykorzystanie efektów tej kompozycji. Wyższy kurs skrzypcowy wysłał dwóch „delegatów", doskonałego i zbliżającego się do wirtuozostwa p. J. Sienkiewicza, wykonawcę fantazji Sarasatego z op. „Carmen", i p. S. Krukowskiego, który mimo niefortunnego akompanjamentu fortepianowego, utrudniającego mu zadanie w dwójnasób, odegrał z wielkiem powodzeniem e-moll koncert Mendelssohna. Interpretacja świadczyła o wybitnym talencie p. Krukowskiego. O wiele dojrzalszą, niemal już artystyczną jest gra p. S. Glasberga, którego piękny ton i polegająca na solidnych podstawach wyszkolenia technika uwydatniły się dobrze w kantylenie, jakoteż w pasażowych ustępach koncertu.

Pozostaje jeszcze wzmianka o produkcjach wokalnych, w których uczestniczyły panie J. Dziurzyńska (śpiewaczka obdarzona małym, lecz sympatycznie zabarwionym i muzykalnie frazującym głosem), i G. Kutnianka, której ładny sopran znalazł sposobność do popisu deklamatorskiego w pieśni i koloraturowego w arji operowej. Powyżej wymienione produkcje cieszyły się znacznem powodzeniem i wywołały sporo oklasków.

Fr. Neuhauser.

*

P. Zenon Dolnicki, którego głos barytonowy po dłuższym pobycie na scenach włoskich zyskał na sile, wyrównaniu rejestrów i metalicznym dźwięku, śpiewa z szczerem uczuciem, artystycznem frazowaniem i umie słuchacza zainteresować, choćby śpiewał nawet w niezrozumiałym dla nas języku. Jest to śpiewak, którego głos i warunki sceniczne dobrze się rozwijają i zapowiadają lepszą karjerę artystyczną.

Kontrastem był śpiew p. H. **Niewiarowej,** której głos wykazuje wprawdzie dużo warunków, uprawniających do systematycznego kształcenia, lecz na razie, mimo niezaprzeczonej muzykalności i szczerego uczucia, nie budzi u wybrednego słuchacza większego zainteresowania. Przy śpiewie z estrady decyduje przedewszystkiem głos, mniej kostjum narodowy.

Nadzwyczajny sukces odniosła primabalerina Teatru lwowskiego, p. **Serafina Biczówna,** wykonaniem mazórka, tańca hiszpańskiego i rosyjskiego w oryginalnych kostjumach. Jej artyzm to taniec pełen fantazji, estetycznych ruchów i poczucia dla stylizowania. Czar uroku w ruchach i pozach, subtelna mimika, temperament sceniczny i wyjątkowa uroda wielce się przyczyniają do zaokrąglenia artystycznej całości. Trudno się pogodzić z myślą, aby balet lwowski mógł nadal stać na wysokim poziomie bez tak znakomitej artystki, jeśli prawdą jest, że p. Biczówna z końcem sezonu opuścić zamierza naszą scenę. Dla nowej dyrekcji teatrów przestroga na czasie.

W z. **Gruder.**

CO MÓWI NEMO.

Reposta.

Pisała pewna dama raz,
Że Nemo nie wie sam, co gada,
A we mnie jakby piorun trzasł
I wściekłość mię chwyciła blada.
Na każdem polu tu i tam
Górować chcą nad nami baby.
Ażeby skończyć raz ten kram,
Trzęsienia ziemi trza chybaby.
Mam dla tej damy słowa złe,
Lecz gęby nawet nie otworzę,
Bo człowiek często czegoś chce,
A czuje jednak, że nie może.

Wogóle teraz taki czas,
Że bęcwał stał się mocnopióry,
Że każdy krytykuje nas,
Że jajo mędrsze jest od kury.
Że w piśmiennictwie wiodą prym
Zielone małpy i szympanse,
Że zginął już uczciwy rym,
A przyszły dzikie asonanse.
Mam o tej sprawie zdanie swe,
Lecz gęby nawet nie otworzę,
Bo człowiek często czegoś chce,
A czuje jednak, że nie może.

—o—

Samobójstwo polskiej śpiewaczki.

Nowy Jork, w czerwcu.

(+) W Nowym Jorku przed niedawnym czasem występowała polska śpiewaczka koncertowa, **Dorota Nizowska** (pseudonim Thea Nazovska). Pomimo, że krytyka wyrażała się pochlebnie o jej produkcjach, obejmujących głównie europejskie pieśni ludowe, artystka doszła do przekonania, że jest pozbawiona talentu i w desperacji popełniła **samobójstwo przez zatrucie się gazem.**

—o—

Proszę głos.

CZY NIE MOŻNA TEMU ZARADZIĆ?

Lwów, 26. czerwca.

Otrzymujemy następujące pismo:

Afisz teatralny przestrzega, iż z rozpoczęciem każdego aktu wstęp na widownię **bezwarunkowo jest wzbroniony.** Tymczasem publiczność spaźniająca się wchodzi na parter **podczas przedstawienia** i uniemożliwia słuchaczowi spokojne słuchanie muzyki względnie mówionego słowa podczas dramatu lub komedji.

Bileterzy wpuszczają protekcyjne osoby, a **kierownictwo teatru** wcale się nie troszczy, że **spaźniająca się** publiczność hałaśliwem wchodzeniem i szukaniem miejsca uniemożliwia spokojne słuchanie.

Obserwator.

FEJLETON „GAZ. POR." z 27. VI 1928

E 29.

Dokończenie noweli konkursowej.
(Trzecia nagroda).

Druk tego dokończenia poprzedzamy krótkiem podaniem treści noweli konkursowej:

Panna Hela, urzędniczka biura paszportowego została zredukowana. Przejęta tym ciosem, nie chce wrócić w tej chwili do domu, zwłaszcza iż spostrzegła zmierzającego tam właśnie **Jarocieńskiego, człowieka** żonatego, starającego się mimo tego o jej rękę, a popieranego przez matkę Heli. Wstępuje do ustronnej cukierenki. Nim Heli podano herbatkę, wszedł mężczyzna nieokreślonego wieku, niedostatnio ubrany i usiadł w przeciwnym rogu. Hela poznała go: jeden z klijentów biura, starający się niegdyś o paszport. Tymczasem jakiś młody, elegancki młodzieniec o wyglądzie jakby zmęczonym i zblazowanym zbliżył się do p. Heli, próbując nawiązać z nią znajomość słowami:

— E. 29! Jak się cieszę, nie byłem pewny, ale pomyłki być nie może — E. 29!

Hela zrazu odruchowo zawołała:

— Proszę pana, jak pan śmie, nie znam pana!

Ale gdy usłyszała znowu kabalistyczną cyfrę, przypomniała sobie pomysł Jarocieńskiego jedyny zdaje się mądry i trafny.

Nieznajomy, mówiący zwolna, tonem muzykalnie pieściwym, ale szeleszczącym nieco z cudzoziemska, pragnie udzielić dalszych wyjaśnień.

— Pani pozwoli coś...

Nie dokończył, bo oto niepokaźny pan z nad niedopitej szklaneczki czarnej kawy wstał, przystąpił doń i uniósł wyprostowaną dłoń do góry, wyrzekłszy stalowym głosem:

(W tem miejscu nowelę urwano).

—o—

— Wreszcie spotkaliśmy się!

Hela spojrzała na intruza. W jednej chwili przez mózg dziewczyny przesunęło się tysiące mniej lub więcej znajomych postaci.

— Nie — szepnęła — nie znam Pana!

Mężczyzna uśmiechnął się ironicznie.

— Dziwnie słabą ma Pani pamięć — a to szkoda, wielka szkoda — ja osobiście przypominam sobie doskonale. Pani jest ową tajemniczą E. 29!

Hela zerwała się z krzesła. W głowie zaczęło się jej mącić, ogarnął ją paniczny strach.

— Warjat — warjat — przesunęło się jej przez mózg.

Nagle uczuła na swem ramieniu twardą dłoń eleganckiego pana, mówiącego z lekkim akcentem cudzoziemskim:

— Proszę usiąść!

— Nie sprzeciwiać się warjatowi — nie sprzeciwiać się.

Usiadła.

Wytworny pan patrzył długo przeszywającym wzrokiem i wreszcie rzekł:

— Czy nie mogłaby nam pani pokazać swej osobistej legitymacji?

— Legitymacji? — Jakiem prawem żądacie jej panowie.

Pan licho odziany ręką uchylił klapy surduta. Zaświecił orzełek jednogłowy — znak tajnej policji

— Policja!!

— Tak, policja — potwierdził wytworny pan. — Tajna policja. Może teraz łatwiej dojdziemy do porozumienia. Prosimy o legitymację.

...Policja, a nie warjaci — pomyślała sobie — a więc zwykłe nieporozumienie, wylegitymuję się i sprawa skończona.

Z dziecinną niemal uciechą chwyciła za torebkę, otworzyła ją i zbladła.

— Zapomniałam — szepnęła Hela przestraszona.

— Nie ma jej pani? — mówił agent — domyślaliśmy się tego. W takim razie uda się pani z nami do komisarjatu.

Energiczna natura Heli oburzyła się.

— Do komisarjatu? W jakim celu? Proszę mnie raczej zaprowadzić do domu, a tam panowie stwierdzą, że jestem córką urzędnika ogólnie znanego.

— Proszę nie utrudniać nam sytuacji — mówił spokojnie agent, jeżeli pani nie wyjdzie dobrowolnie, zabierzemy ją siłą.

— Pocóż zatem wywoływać awantury. Chodźmy! Gospodarz i tak zwraca na nas uwagę.

Jadąc automobilem w chwilę później, Hela zapadła w jakąś bezmyślną martwotę. Nie zauważyła nawet, kiedy samochód zatrzymał się przed olbrzymim budynkiem. Z odrętwienia zbudził ją dopiero głos, brzmiący nieco z cudzoziemska.

— Jesteśmy u celu, proszę wysiadać!

Hela przeszła przez olbrzymi westybul i znalazła się w małym gabinecie, urządzonym z wyszukanym komfortem. Za ciężkiem dębowem biurkiem, zarzuconem papierami, aktami i fotografjami siedział pan w średnim wieku i patrzał na przybyłych z zaciekawieniem.

Agent licho ubrany zbliżył się z widocznem uszanowaniem i rzekł:

— Panie dyrektorze! Oto E 29.

Dyrektor zerwał się z krzesła.

Jak przez mgłę widziała Hela, że mężczyzna, nazwany dyrektorem, zbliżył się do niej, przyglądał się jej bardzo długo i uważnie, porównywał z fotografjami, leżącemi na biurku. Snać egzamin wypadł dodatnio, gdyż na twarzy dyrektora odmalowało się zadowolenie, a z ust padło jedno jedyne słowo.

Nareszcie...!

Hela czuła podświadomie, że nadeszła chwila decydująca i że musi opanować się za każdą cenę.

Jeszcze chwila i dziewczyna wróciła do równowagi. Przed nią stał uśmiechnięty dyrektor, zapraszając uprzejmym ruchem do zajęcia miejsca. Agenci znikli cichutko za drzwiami gabinetu.

— Panie dyrektorze... — zaczęła Hela, usiłując zapanować nad drżeniem w głosie.

— Pani pozwoli.. — przerwał dyrektor — Na wstępie muszę zaznaczyć, że niepokoj pani jest zupełnie nieuzasadniony. Zaręczam, że jest pani tak bezpieczna, jak w gronie najbliższej rodziny i nic jej bezwarunkowo nie grozi.

— Ależ w jakim celu pańscy agenci mnie tu sprowadzili?

Lekki uśmiech przesunął się przez usta dyrektor.

— Zapewne wiadomo pani z dzienników, że przed paru tygodniami zatonął okręt E. 29.

Hela zdziwiła się.

— Nic o tem nie czytałam, a gdyby nawet i tak było, co ja mam z tem wspólnego?

— Otóż z załogi tego okrętu nikt nie zdołał się uratować z pasażerów zaś zaledwie kilku szczęśliwców, do których i pani należy.

— Ależ ja nie byłam na okręcie!

— Proszę nie przeczyć — daremny trud, wszak sfotografowano uratowanych,

Niezwykle zagadkowa afera majora Gruszeckiego w Przemyślu

PODCZAS REWIZJI ODKRYTO NARZĘDZIA DENTYSTYCZNE I TAJNE DOKUMENTY WOJSKOWE.

(Od naszego korespondenta)

Przemyśl, w czerwcu.

Z tutejszego więzienia wojskowego sądu okręgowego został wywieziony do Warszawy do dyspozycji tamtejszych władz wojskowo - sądowych **major Karol Gruszecki.** Afera tego oficera sztabowego należy **do najsensacyjniejszych i najbardziej zagadkowych wydarzeń** naszej kroniki kryminalnej w ostatnich latach.

Gruszecki, syn poważnego przemyskiego urzędnika kolejowego, już jako młody chłopak poszedł do austr. szkoły kadeckiej. Ukończywszy ją, poświęcił się Gruszecki **karjerze wojskowej** i, jako oficer, poszedł z armią austr. w r. 1914 **na front.** Ale już w r. 1915 zaczyna się jego karjera **gruntownie psuć.** Zostaje więc Gruszecki, wśród osobliwych okoliczności, **superarbitrowany i zwolniony z czynnej służby**, do której wraca następnie, jednak tylko na krótki czas, poczem **w r. 1918 wstępuje do armji polskiej**, gdzie **często zmienia przydziały służbowe** i osiąga rangę majora. M. in. pełnił też służbę w M. S. Wojsk., w DOK. w Przemyślu.

Lubiąc **życie nad stan**, zaciągał Gruszecki długi, gdzie tylko mógł, przyczem głównie chodziło mu o uzyskanie gotówki a znacznie mniej o dotrzymanie zobowiązań pieniężnych. Następstwem tego systemu gospodarczego była wkońcu **zupełna ruina finansowa mjr. Gruszeckiego,** co go jednak wcale nie powstrzymywało od dalszego zaciągania, pod rozmaitymi pozorami, długów na prawo i na lewo.

Z niezwykłą uporczywością operował Gruszecki w Warszawie, gdzie miał też dobrą znajomą w osobie **niejakiej Wacławy Ziętkowej**

Władze wojskowe zasypywane doniesieniami, skierowanemi przeciw Gruszeckiemu o oszustwo, już przedtem zwróciły uwagę na jego życie ponad stan. Przeprowadzona zaś nagle u niego **w mieszkaniu rewizja domowa, ujawniła szczegóły wprost sensacyjne.**

Oto m. i. wykryto **komplet nowych narzędzi techniczno - dentystycznych, mnóstwo drogocennych nipek antycznych**, artystycznie wykonanych z kości słoniowej, **oraz tajne dokumenty wojskowe,** bardzo ważne. które nie powinne się znajdować w prywatnem posiadaniu.

To odkrycie skierowało uwagę władz także w zupełnie innym kierunku, zwłaszcza, że również inne okoliczności wokół tej sprawy nagromadzone, nadały jej charakter **bardzo sensacyjnej afery.**

Bohater jej, mjr. Gruszecki został **poddany pod obserwację psychjatryczną, która dała wynik ujemny.**

Nadmienić jeszcze należy, że **żona maj. Gr.** z powodu przejść psychicznych i nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego oraz będąc od pewnego czasu chorą — **popełniła niedawno samobójstwo,** rzuciwszy się z II. piętra na bruk i ponosząc śmierć na miejscu.

Afera powyższa stanowi w sferach wojskowych **wielką sensację,** Gruszecki bowiem był znany z szerokiego życia, graniczącego często z **ekscentrycznością**, przytem zaś od odznaczał się niemal genjalnym sprytem, uchodząc za jednostkę bardzo rafinowaną.

—o—

„Precz z tłuszczem!"

WADY I ZALETY MODY WSPÓŁCZESNEJ. — HASŁO SMUKŁEJ SYLWETKI. — ORYGINALNY INSTYTUT ODTŁUSZCZAJĄCY W PARYŻU. — ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE PRZY WTÓRZE JAZZBANDU.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż w czerwcu.

(H.) Moda współczesna niewątpliwie ma też **ujemne strony,** ale tem stanowczo przewyższa swoje poprzedniczki, iż znacznie bardziej niż one,

idzie w parze z higjeną.

Zwróćmy np. uwagę na **fryzurę chłopięcą.** Pojawienie się jej przed kilku laty wywołało całą falę **oburzenia i protestu.** A obecnie ta sama **babcia,** która niegdyś groziła swoim wnuczkom, że im porządnie **wyłoi skórę,** jeśli utną sobie długie włosy — **paraduje z krótką, efektowną, siwą czupryną.** I należy przyznać, iż rzeczywiście moda krótkich włosów jest bardzo **celowa, higjeniczna i wygodna**

Również

hasło wysmukłej sylwetki,

tak od pewnego czasu lansowane, jest bardzo uzasadnione, o ile naturalnie urzeczywistniane jest **w sposób umiarkowany.**

Gorącym apostołem hasla **„Precz z tłuszczem"** jest znany sportsmen francuski, Franciszek St. Puys,

założyciel instytutu odtłuszczającego,

cieszącego się obecnie ogromnem powodzeniem w stolicy francuskiej. Ćwiczenia gimnastyczne w Szkole St. Puys odbywają się przy **wtórze muzyki jazzbandowej.**

Oryginalny widok przedstawia scena ćwiczeń w **instytucie St. Puys.** Widać tu ludzi **rozmaitego wieku, stanu i zawodu.** Przeważają

starsze damy,

obdarzone **okazałą tuszą,** które z ogromnym zapałem poddają się **wyczerpującym i żmudnym ćwiczeniom** w nadziei, że odzyskają

młodzieńczą wysmukłość i gibkość.

Instytut jest na razie „**koedukacyjny**": uczniowie i uczenice pobierają lekcje razem. Ale wobec kampanji pewnych prawicowych pism przeciwko temu instytutowi, należy się spodziewać, iż p. St. Puys będzie musiał stworzyć **osobne kursy dla kobiet i mężczyzn.**

Rycina nasza przedstawia paryskiego apostoła modnej sylwetki w towarzystwie jego ulubionej malpki oraz **grono uczenic i uczniów** St. Puysa, oddanych w pocie czoła gimnastycznym torturom, wymyślonym przez propagatora hasla: „Precz z tłuszczem!"

—o—

300 kobiet zatrutych radem.

17 JUŻ ZMARŁO.

Nowy Jork, w czerwcu.

(+) Jak donosiliśmy niedawno, 5 robotnic fabryki U. S. Radium Corporation w Orange zaskarżyło dyrekcję o wypłatę odszkodowania po 250 tys. dolarów za to, że przy fabrykacji świecących tarcz do zegarków uległy **zatruciu radem.** Firma ta ofiarowała im po 10 tys. dolarów gotówką i 50 dol. miesięcznej pensji do końca życia. Ponadto pokrywa koszta procesu i leczenia. Warunki te zostały przez powódki przyjęte.

Tymczasem jednak okazuje się, że **zatrucia te były masowe.** Oto w fabryce tej zmarło już 17 robotnic z tej samej przyczyny a liczba tych, które zachorowały, **wynosi ponad 300.** Pierwszym objawem zatrucia przez radjum jest **gnicie dziąseł i zębów.**

Jeśli firma wspomniana będzie zmuszona każdej z zatrutych kobiet płacić odszkodowanie choćby po parę tysięcy dolarów, to wkrótce niechybnie zamknie swą działalność.

—o—

a fotografja nie kłamie — stwierdzam zatem, że pani należy do rozbitków.

Hela rzuciła się.

— Zapewniam, że to jakaś pomyłka, ale gdyby i tak było, przecież ratowanie życia nie jest czynem karygodnym.

— Zapewne — tylko okręt, na którym pani odbywała podróż, wiózł dla rządu naszego miljon dolarów w złocie. Krótko mówiąc — rządowi zależy na odzyskaniu pieniedzy, leżących na dnie morza. Ponieważ nie można odszukać okrętu na dnie morza, zaś katastrofa zdarzyła się niedaleko od wybrzeża, przeto rząd skorzystał z przygodnych zresztą fotografji i polecił odszukać uratowanych i skłonić do ponownego przejazdu okrętem wzdłuż wybrzeża, w nadziei, że choć w przybliżeniu uda się im określić miejsce katastrofy.

Hela była tak oszołomiona wszystkiemi fatalnościami tego dnia, że nie umiała krytycznie sądzić faktów.

Na razie uczuła tylko ogromną ulgę, iż nie ciąży na niej podejrzenie o jakiś karygodny czyn. A przytem perspektywa przejażdżki okrętem uśmiechnęła się jej... Będzie to odmiana w jej jednostajnem życiu... Że w domu się zaniepokoją... nie szkodzi — pomyślała z pewną dozą złośliwości.

Zdecydowana wstała z krzesła.

— Jakkolwiek zapewniam pana — rzekła — że nie byłam na tym okręcie, to jednak jeśli panowie obstajecie przy swojem, nie uchylam sęi przed zarządzeniem władzy.

Przed dom zajechało auto, dyrektor i jego towarzysze zaprosili uprzejmym ruchem Helę do zajęcia miejsca. Po kilku godzinach znaleźli się w porcie.

— Jak długo potrwa jazda? — zapytała Hela, wsiadając na okręt.

— Drobnostka! Za parę godzin będziemy z powrotem.

Hela była zupełnie uspokojona, prawie radowała ją ta przygoda...

Dopiero na pełnem morzu targnął nią niepokój. Okręt mknął od paru godzin pełną siłą pary i raczej oddalał się od brzegów, aniżeli zbliżał.

Silnie zdenerwowana zbliżyła się Hela do dyrektora:

— Kiedyż dobijemy do brzegu? — zapytała.

Na usta jego wypełznął drwiący uśmiech.

— Do brzegu?... — za dwa tygodnie.

Hela osłupiała.

— Za dwa tygodnie? -- Dokądże więc jedziemy?

— Do Argentyny!

— ?!!

Nowy drwiący, szyderczy uśmiech.

— Więc pani sądzi, że bajka opowiedziana w biurze jest prawdziwą?

Ciarki przeszły po skórze Heli. —

— Jest nieprawdziwą? — Więc co ja robię na tym okręcie, i kim wy jesteście?

— Jesteśmy handlarzami żywym towarem. Za dwa tygodnie kochaneczko wysadzimy Cię w porcie argentyńskim i albo będziesz posłuszną naszym żądaniom, albo zginiesz w skrajnej nędzy.

Krew uderzyła jej do głowy, w pierwszej chwili chciała płakać, krzyczeć, ale czuła, że w tej bezkresnej pustyni nic jej nie pomoże. Ogarnął ją dziki szał. Prawie zupełnie nieprzytomna rzuciła się na dyrektora, chwyciła za krtań i poczęła go dusić. Nie pamiętała zupełnie, co się dalej stało. Czuła tylko, że ktoś chwycił ją za ręce i trzymał do chwili, kiedy zupełnie straciła przytomność.

— — — — — — — — —

Gdy wróciwszy do przytomności otworzyła oczy, spotkała się z dobrodusznem spojrzeniem starej kobiety.

— Gdzie jestem? — zapytała Hela.

— W kraju — brzmiała uspokajająca odpowiedź kobiety.

— A Argentyna?

Z kąta pokoju wysunął się dyrektor.

Okropne przerażenie odmalowało się na twarzy dziewczyny, a ciałem targnęły nerwowe skurcze.

— Bardzo panią przepraszam, że padła pani ofiarą mego pomysłu, ale tak być musiało. Proszę się jednak uspokoić. Nie jestem handlarzem żywym towarem, lecz reżyserem zagranicznego towarzystwa filmowego. Do odegrania sceny porwania na okręcie potrzebny mi był pewien typ kobiety, odpowiadającej bodaj w przybliżeniu rozrzuconej przezemnie fotografji E 29. Moi ludzie wyszukali panią, jako odpowiadającą najbardziej temu typowi. Nie wtajemniczałem pani w swoje arkana, gdyż jestem zdania, że prawdziwe przerażenie lepiej wypadnie na filmie, aniżeli najlepiej odegrane. Próba wypadła doskonale, a równocześnie przekonałem się, że pani posiada doskonałe warunki sceniczne oraz twarz fotogeniczną. Toteż angażuję panią do swoich filmów z płacą 50.000 złotych miesięcznie. Umowa leży przygotowana na stole, a oto czek na powyższą sumę.

W godzinę później mknęła Hela samochodem do domu. Samochód stanął. Hela wyskoczyła żywo i weszła w bramę swego domu śmiałym krokiem człowieka, przed którym otwiera się jasne jutro.

Janusz Skotlog.

(Godło „Jawor")

KRONIKA

26 Czerwca Wtorek Jana i Pawła mm.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Wtore, 26. bm. „Niezłomna Żona", po raz ostatni (50 proc. zniżki).

Środa, 27. bm. „Mysz kościelna", premjera.

Czwartek, 28. bm. „Mysz kościelna".

Piątek, 29. bm. „Turandot", wyst. Teatru krakowskiego.

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek, 26. bm. „Dolly".

Środa, 27. bm. „Dolly".

Czwartek, 28. bm. „Qui Pro Quo".

Piątek, 29. „Qui Pro Quo".

*

Teatr Wielki wystawia dziś po raz ostatni, po cenach zniżonych o 50 procent świetną, doskonale inscenizowaną u nas, komedję Maugham'a „Niezłomna Żona". Jutro premjera czarującej, lekkiej komedji współczesnej Wł. Fodora „Mysz kościelna", która na wszystkich scenach europejskich, a świeżo w warszawskim Teatrze letnim, święci nadzwyczajne sukcesy, dzięki kapitalnej, niezwykle żywotnej i dowcipnej akcji. W głównej roli przesympatycznej bohaterki tytułowej wystąpi p. Jadwiga Zaklicka, dalsze czołowe postaci komedji reprezentują pp. Wołoszynowska, Dobrzański, Ratschka, Szymański i Szyndler. Reżyserja p. Dobrzańskiego. Urządzenie sceny p. I. Stahla.

„Turandot", bajka chińska, w stylu „Commedia dell arte" Carla Gozzi'ego, przełożona dla teatru krakowskiego przez Emila Zegadłowicza, w inscenizacji i reżyserji dyr. Nowakowskiego, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego w piątek bież. tygodnia, dnia 29. bm.

W dzisiejszem przedstawieniu „Niezłomnej Żony" żegna się z publicznością lwowską p. Zuzanna Łozińska, która od pierwszych kroków scenicznych stale pracowała na scenie lwowskiej, a na przyszły sezon przenosi się do Teatru miejsk. w Krakowie.

Warszawski teatr „Qui Pro Quo" w Teatrze Nowości. W czwartek, 28. bm. rozpoczną się gościnne występy świetnego zespołu warszawskiego teatru literacko-artystycznego „Qui Pro Quo". Teatr ten, którego występy cieszą się zawsze we Lwowie ogromnem powodzeniem, przyjeżdża z wyborowym programem, złożonym z najlepszych, tegorocznych „szlagierów" warszawskich. Na pierwszy ogień idzie głośna rewja aktualna „Moryc" w 15 obrazach. Autorami rewji są najpopularniejsi humoryści warszawscy: dr. Pietraszek i dyr. Pętaczek. Cała drużyna artystyczna teatru „Qui Pro Quo" zpp. Ordonówną, Kalinówną, Nobisówną, Terne, Dymszą, Krukowskim, Ławińskim, Minowiczem i niezrównanym reżyserem i conferencierem Jarosym na czele, uczestniczy w przedstawieniu. Niezwykła obfitość i rozmaitość programu, wyborna muzyka i przepiękne malownicze dekoracje.

*

Koncert bałałajkowy ze śpiewami solowemi i chóralnemi rosyjskich artystów byłego zespołu Andrejewa odbędzie się dziś, we wtorek, 26. bm. w sali Polskiego Twa Muzycznego. Urozmaicony program, złożony z pieśni ludowych, romansów, pieśni Kaukazu, Dalekiego Wschodu, oraz syberyjskiej katorgi wzbudza całkiem zrozumiałe zaciekawienie naszych muzykalnych sfer. Pozostała jeszcze nieznaczna ilość biletów do nabycia w księgarni WP. Seyfartha, ul. Akademcki l. 6.

*

Wileński teatr ludowy we Lwowie. Do Lwowa przybył wileński teatr ludowy pod wodzą największego artysty żydowskiego doby współczesnej Rudolfa Zasławskiego. Teatr ten wyposażony we własne dekoracje rozbił namioty w sali Domu Narodnego. Premjera odbędzie się w piątek o godz. 8 wiecz. Na wstępny ogień idzie doskonała sztuka Szaloma Alejchema „Towje Pachciarz" w nowej inscenizacji i reżyserji Zasławskiego, dotąd we Lwowie niewidzianej.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ten, którego nikt nie zna" i „Szulerka".

AVENUE: „Mały Kapral".

BAJKA: „Bartek Zwycięzca".

CASINO: „Gwałtu, co się dzieje".

CHIMERA: „Spowiedź kapelana".

FATAMORGANA: „Krysia leśniczanka".

KOPERNIK: „Rywale Oceanu" i „Mały człowiek do wielkich interesów".

LEW: „Don Kiszot" z Pat i Patachonem.

PALACE: „Dramat w Hotelu Boulevar".

MARYSIEŃKA: „Rywale Oceanu" i „Mały człowiek do wielkich interesów".

PASAŻ: „Bartek Zwycięzca".

UCIECHA: „Orłow"

—o—

SENSACYJNA IMPREZA KINEMATOGRAFICZNA.

Staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej we Lwowie odbędą się w sali kinoteatru PALACE o godz. 12 w południe w dniach 29. czerwca i 1. lipca 1928 r. dwa sensacyjne poranki kinematograficzne o podwójnym programie i tak:

Dnia 29. czerwca wyświetlony zostanie potężny dramat w 10 aktach z LON CHANEYEM p. t. **UPIOR W OPERZE", doborowa komedja w 9 aktach** z BUSTER KEATONEM, **oraz tygodnik aktualności.**

Dnia 1. lipca br. wyświetlony zostanie wspaniały dramat w 10 aktach z nieśmiertelnym RUDOLFEM VALENTINO pt. **„TEN ZA KTÓRYM KOBIETY SZALEJĄ"**, komedja w 9 aktach p. t. „MOŻNA ZWARJOWAĆ" i **tygodnik aktualności.**

Ponadto szereg pieśni nastrojowych, oraz romansów cygańskich odśpiewa uczenica **prof. Zaremby. p. Nina Kulczycka.**

Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina „Palace" od godziny 9 rano.

—o—

VI. Zjazd Hygjenistów Polskich we Lwowie. Komitet organizacyjny VI. Zjazdu Hygjenistów Polskich we Lwowie, mającego się odbyć w dniach 7. i 8. lipca br. we Lwowie, uprasza o zgłaszanie udziału w Zjeździe możliwie w czasie najkrótszym ze względu na zamknięcie listy uczestników, zamierzających wziąć udział w wycieczkach w czasie zjazdu i po zjeździe, jak niemniej ze względu na zarezerwowanie mieszkań. Adres komitetu: Lwów, Piekarska 52. Pod tym adresem należy też skierowywać wszelkie zapytania, dotyczące zjazdu.

Lwowskie Tow. Lekarskie obchodzi w br. jubileusz pięćdziesięciolecia swojego istnienia. Uroczysta Akademja odbędzie się wraz z nadaniem dyplomów członkom honorowym w dniu 7. lipca br. w sali Izby Przemysłowo-handlowej.

Z Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie. Paul Cazin, który jest obecnie gościem naszego miasta, w sobotę 30. bm o godz. 8-mej wiecz. w Kasynie wygłosi rzecz pt. „Les animaux et la litterature". Po przerwie znakomity pisarz, świetnie władający językiem polskim, mówic będzie na temat „Polska i ja". Opowie, jak zbliżył się do Polski i nawiązał z nią tak trwały i serdeczny stosunek. Są to dzieje długich lat współżycia z naszymi ludzmi, z naszym krajem i z naszą kulturą

Młodzież akademicka, zorganizowana w Polskiej Akademickiej Korporacji Chrześcijańskiej „Ikarja", urządziła w dniu 24 bm. w gościnnie użyczonym lokalu Akademii Medycyny Weterynaryjnej niezwykle podniosłą, choć skromną uroczystość. Oto na zakończenie kursu prelegentów L. O. P. P. urządzonego staraniem Kom. Wojew. LOPP. we Lwowie i K. „Ikarja" odbyło się uroczyste wręczenie świadectw uczestnikom powyższego kursu. Uroczystość odbytą w podniosłym nastroju zaszczycili swą obecnością J. M. prorektor Akad. Med. Wet. prof. dr. St. Niemczycki, prezes Kom. Woj. LOPP. inż. St. Rybicki, kierownik kursu major Adam Tiger, inż. Eug. Małecki, przedstawiciel 6 p. lotn., pp. prelegenci kursu, prezes K. „Lutyko-Venedya" C. Grabowski, przedstawiciele P. A. K. Ch. prezes Lwow. Koła Środowiskowego P. A. K. Ch. R. Kłodnicki, reprezentanci K. „Orlęta", „Prometea", „Szczerbiec", przedstawiciele prasy, stowarzyszeń akademickich itd. Wszyscy oni w niezwykle serdecznych słowach witali inicjatywę K. „Ikarja", życząc jej owocnej pracy na drodze, którą sobie obrała. Po wręczeniu świadectw przez JWP. inż. S. Rybickiego, prezesa Kom. Woj. LOPP. we Lwowie, uroczystość zakończono wspólną fotografją.

Unja Międzynarodowa, licząca 25 miljonów członków, odniosła się do Katolickiego Związku Polek z wezwaniem, aby wszystkie komunje św. 29. czerwca w dzień św. Piotra i Pawła ofiarowane były na intencje prześladowanych i męczonych katolików w Meksyku.

(Ms). **Wysłane patrole kasowe** z komendy P. P. Lwów miasto, skontrolowały wczoraj 172 kas, ważniejszych instytucji bankowych.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Ernestyny Kuttinówny, córki inż. i przemysłowca Jakóba Kuttina z dr. Markiem Bauerem, profesorem Instytutu Muzycznego odbył się ubiegłej niedzieli.

Posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów i Epidemjologów (oddział lwowski) odbędzie się 26. bm. o godzinie 18 w sali ćwiczeń Zakładu Hygjeny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie przy ul. Piekarskiej l. 54 z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. E. Mikulaszek: O wywoływaczu resztkowym, z uwzględnieniem prac własnych nad twardzielą, 2) doc. dr. N. Gąsiorowski: Dalsze wyniki badań nad etjologją twardzieli.

Zebranie lokatorów i sublokatorów. We czwartek, 28. bm. godzina 8 wieczór w sali Instytutu Techuol., ul. Bourlarda l. 5. (boczna Batorego) odbędzie się zebranie lokatorów i sublokatorów miasta Lwowa z porządkiem dziennym: 1) Wstrzymanie zwyżek czynszowych od mieszkań 1-izbowych i 1 pokoju z kuchnią, 2) Bezwarunkowe zniżenie czynszów do połowy od lokali sklepowych i mieszkań (więcej pokojowych).

Z żałobnej karty. Onegdaj zmarł we Lwowie w 73 r. życia znany przemysłowiec Jakób Reiss. Zmarły był właścicielem cegielni i jednym z pierwszych i najgorliwszych pionierów i krzewicieli polskiego przemysłu ceramicznego. Pracował szczerze i z oddaniem społecznie, to też zasiadał szereg lat w Radzie miejskiej, Radzie Kasy Chorych m. Lwowa, Szpitala żydowskiego itd., oraz w wydziale licznych stowarzyszeń. Dla niezwykłych zalet serca i umysłu był powszechnie ceniony, to też pozostawił szczery żal po sobie. Osierocił żonę, 2 synów arch. Leopolda i inż. Jerzego, oraz 3 córki adw. Königsbergową, adw. Voglerową w Krakowie, oraz p. Bauerową.

Z Sokoła-Macierzy. Legitymacje na Walne Zgromadzenie członków w dniu 27. bm., tudzież drukowane sprawozdanie Wydziału za rok 1927 otrzymają uprawnieni do wzięcia udziału w tem zgromadzeniu w kancelarji w godzinach wieczornych.

(Ms.). **Włamywacz i dezerter w potrzasku.** W sieć wydziału śledczego wpadł wczoraj poszukiwany oddawna ptaszek w osobie p. Naftalego Zwerdlinga, lat 23, rodem z Winnik, znany i karany włamywacz i dezerter z 49 pp. w Kołomyji. Zwerdling poszukiwany był przez wydział śledczy jako podejrzany o szereg włamań, pozatem rości sobie do niego też prawo żandarmerja wojskowa jako do dezertera wojskowego. Podczas rewizji znaleziono u aresztowanego narzędzia, służące do włamań.

(Ms). **Gwoździj zagwoździł głowę Czerwińskiemu.** Piotr Czerwiński, zatrudniony w piekarni Hermana Horowitza, pokłócił się z Zacharjaszem Gwoździjem. W czasie kłótni Gwoździj porwał za orczyk i uderzył nim parę razy w głowę Czerwińskiego, który doznał złamania czaszki. Po dokonanym czynie Gwoździj zbiegł w niewiadomym kierunku.

(Ms). **Wiwatowe strzały na weselu.** Hucznie sprawiała wesele p. Zofja Schutz, zam. przy ul. Inwalidów 5. Raczyła gości weselnych obficie alkoholem, to też jeden z uczestników, Aleksander Kruk, mechanik w stanie podpitym strzelił na wiwat trzy razy z rewolweru w powietrze, na szczęście nikogo nie raniąc. Strzały wywołały wielkie zamieszanie wśród gości weselnych. Ojciec strzelającego wyrwał synowi rewolwer i zdeponował na policji. Dzięki tej interwencji zabawa weselna potoczyła się nadal w normalnem tempie.

(Ms). **Zderzenie tramwaju z autem.** Harce automobilowe nie ustają w naszem mieście. Codziennie notuje kronika cały szereg nieszczęśliwych wypadków. Tym razem jednak „trafiła kosa na kamień". Oto szofer Kurzyk Karol, lat 28, zamieszkały przy ul. Listopada 24, jadąc ul. Żulińskiego autodorożką L. nr. 8343 zderzył się z wozem tramwajowym 8. Tramwaj jako silniejszy wyszedł z tej walki zwycięsko: Auto zostało poważnie uszkodzone, podczas gdy wóz tramwajowy doznał tylko zarysowania. Z jadących w aucie nikt nie doznał uszkodzenia.

(Ms). **Aresztowania.** W bezpłatnym hotelu przy ul. Jachowicza spoczęli wczoraj: Kazimierz Teneta, lat 13 za kradzież naczynia murarskiego, Bernard Kober, lat 12 za kradzież torebki na szkodę Marji Wołoszczak i Nieski Marjan za kradzież żelaza u Mohra na Bogdanówce.

(Ms). **Włamania i kradzieże.** Markus Wurzel (Zyblikiewicza 5) doniósł wczoraj policji, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania zapomocą dobranego klucza i skradł ze szafy bieliznę i lichtarze, wartości 2 tys. zł. — Nieznany sprawca wkradł się w nocy przez okno do mieszkania Kazimiery Chodowickiej, żony dyrektora gimnazjum, zam. Kubali 4. i korzystając ze snu domowników, zabrał garderobę i gotówkę, ogólnej wartości 1050 zł.

—o—

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

—o—

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w czerwcu.

Tut. Oddział Pol. Dyr. Ubezp. Wzaj. został zwinięty, a personal częścią spensjonowany lub zredukowany, albo przeniesiony do Oddziału lwowskiego, gdzie 21 bm. podjął urzędowanie.

Przeniesienie dyrektora gł. urzędu pocztowego. Niedawno tu przeniesiony ze Złoczowa dyrektor gł. Urzędu pocztowego p. K. Kański, został przeniesiony do Lwowa na stanowisko naczelnika urzędu pocztowego „Lwów 2". Miejsce p. Kańskiego zajmie p. J. Syryk z Jarosławia.

O powodach tej niespodzianej zmiany personalnej w kierownictwie poczty krążą osobliwe pogłoski. Łączą ją mianowicie pośrednio z ostatniem wielkiem włamaniem do tut. kasy pocztowej, które przyniosło włamywaczom czystego zysku około 98.000 zł. Winowajców nie zdołano dotąd wykryć. Niemniej jednak należy zaznaczyć, że dyr. Kański, niemal bezpośrednio po objęciu urzędowania, wniósł do swoich władz przełożonych szczegółowe przedstawienie, w którem zwrócił uwagę na zupełnie niedostateczne zabezpieczenie wejść do kasy pocztowej w nocy. Memorjał ten pozostał w aktach. Tymczasem złodziejom udało się włamanie. Dyrektora przeniesiono i na tem się podobno jeszcze nie skończy. Władze centralne zamierzają bowiem także kilku innych wyższych urzędników pocztowych odpowiednio zmonitować za brak dozoru nad kasą pocztową. z.

Ciąg dalszy wyborów do Rady miejskiej. W piątek 22 bm. rozpoczęły się wybory na radnych z III. Koła wyborczego, które potrwają do poniedziałku włącznie. O mandaty ubiegają się kandydaci Bloku trzech narod., (Mieszczański Komitet wyborczy, Str. Narodowe, asymilanci i ortodoksi), blok demokr.-socjalistyczny (ugrupowania socj. polskie, żyd. i ukr.) oraz komuniści (solidarność robot.-chłopska). W rachubę wchodzą kandydaci trzech pierwszych zrzeszeń, które przy wyborach z IV. Koła zakończonego przewagą bloku trzech narod., skupiły na swoje listy poważne ilości głosów.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta).

Drohobycz, w czerwcu.

(li) **Generał Górecki w Drohobyczu.** Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał Górecki bawił w sobotę w Drohobyczu, aby zbadać potrzeby kredytowe oraz stosunki gospodarcze naszego miasta. Gość po zwiedzeniu zakładów przemysłowych i instytucyj gospodarczych wyruszył do Borysławia.

16-letni recydywista. Tut. wydział śledczy aresztował za rozmaite kradzieże kilkakrotnie już karanego Wład. Puziowa, liczącego lat 16.

Z kraju.

Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej. Doroczny Walny Zjazd delegatów Kół i Związków Okręgowych TSL. odbędzie się dnia 1. i 2. lipca br. w Jarosławiu.

—o—

Ze sportu.

Jak to było w Krakowie?

GDZIE LEŻY PRZYCZYNA PORAŻKI POGONI?

Lwów, 26. czerwca.

Gdy do Lwowa rozpoczęły napływać hiobowe wieści o **katastrofalnych porażkach Pogoni**, stawiano sobie z natury rzeczy pytanie, jak to się właściwie dzieje? Gdzie jest przyczyna, że drużyna lwowska gra na obcym gruncie **wprost fatalnie**, osiągając kompromitujące wyniki? Korzystając więc z nadarzającej się sposobności, wybraliśmy się z Pogonią, by raz wreszcie naocznie przekonać się, gdzie tkwi tajemnica jej zamiejscowych niepowodzeń.

Nie wiemy, jak było w Warszawie, Łodzi czy Toruniu, jeśli chodzi jednak o Kraków, to bezwzględnie stwierdzić wypada, że tym razem był to

fatalny pech.

Drużyna była najlepszej myśli, nastrój naogół spokojny. Zdawano sobie sprawę, iż orzech jest twardy, nie bagatelizowano sobie przeciwnika, ale też zbytnio się nie przejmowano. Uwidoczniło się to w pierwszych kilku minutach, kiedy Pogoń **z miejsca opanowała pole** i zademonstrowała grę podobną jak z Wartą. Z łatwością „przejeżdżano" zapory a zrywające się już tu i ówdzie oklaski publiczności krakowskiej, mającej jak żadna inna **zrozumienie dla gry stylowej**, były najlepszym dowodem, że Pogoń „robi wrażenie". W chwili, gdy oczekiwaliśmy, czy bramkarz Wisły okaże zdolności Fontowicza, nastąpił incydent, który

zadecydował o losach zawodów.

Już o 5-ej minucie starł się Olearczyk tak nieszczęśliwie z Reymanem, że w rezultacie stał się **niezdolny** nietylko do dalszej walki, ale bodajże przyjdzie mu **pauzować przez dłuższy okres czasu!** Próba wytrwania na posterunku zawiodła całkowicie, podobnie jak statystowanie na skrzydle nie było nawet „statystowaniem" ale wprost **nieistnieniem na boisku**, to też po paru dalszych minutach opuścił on pole walki, na którem nie mógł odegrać żadnej roli. Niefortunny pomysł wystąpienia po pauzie zakończył się już po jednej minucie **definitywną rezygnacją.** W rezultacie więc twierdzić można **bez najmniejszej przesady**, czy chęci salwowania sytuacji, że Pogoń grała przez pełnych

85 minut co dziesiątkę.

Ale i to nie byłoby jeszcze dostatecznem usprawiedliwieniem ciężkiej klęski. Wszak widzieliśmy niejednokrotnie wypadki, w których drużyna zmuszona była grać lwią część czasu w osłabionej liczbie. To też zgadzając się w zupełności z twierdzeniem p. Dembińskiego, b. prezesa Wisły, — któremu trudno byłoby doprawdy odmówić znawstwa, — że ubytek jednego gracza **nie może stanowić o 50-cio procentowym spadku formy drużyny**, mamy w danym wypadku jednak **pewne zastrzeżenie.**

Kontuzja Olearczyka nastąpiła w chwili, gdy gra się jeszcze nie ustaliła, gracze nie osiągnęli równowagi byli w „pierwszej gorączce", to też musiała ona z natury rzeczy wywrzeć

gwałtowną depresję psychiczną".

Nie przesądzamy bynajmniej sprawy, czy obecność Olearczyka wpłynęłaby tak czy owak na wynik meczu, są to rzeczy, których teoretyczne udowadnianie graniczyłoby **conajmniej z naiwnością**, niemniej jednak jesteśmy przekonani, że gdyby incydent miał miejsce po jakich **piętnastu czy dwudziestu minutach gry**, nie wywołałby tak gwałtownej brzemiennej w skutki reakcji.

Pogoń zabierając się dobrze do rzeczy, spotkawszy się **już u wstępu** z nieoczekiwanem ciosem, **nie umiała się opanować**, straciła zaufanie we własne siły, **straciła spokój** i popełniła szereg taktycznych **błędów**. I w tem tkwi **jedyny zarzut**, jaki możnaby drużynie uczynić. Od Pogoni, mającej za sobą dziesiątki ciężkich i najcięższych bojów, należało oczekiwać **większego wyrobienia.** Czemże jest ta rutyna, o której się tyle mówi, jeśli nie owocem umiejętnie zastosowanych

wieloletnich doświadczeń?

Niestety, w Krakowie nie widzieliśmy rezultatów tych długoletnich nauk. Środki zaradcze, zastosowane przez Pogoń, były **taktycznie niedostateczne**, a nawet wprost błędne. Wstawienie Wacka Kuchara na obronę (!) oznaczało osłabienie miast jednej dwóch pozycyj: obrony i napadu. A stało to się po zawodach z Hasmoneą, na których Hanke wykazał **nieprzeciętne zdolności obrońcy.** Mając za sobą powyższe doświadczenie, należało z miejsca przesunąć Hankego na obronę, Wacka na środek a Prassa na boczną pomoc, względnie gdy obawiano się już specjalnie szybkonogiego Balcera, poruczyć opiekę nad nim Wackowi a Prassa pozostawić na dawnem miejscu. Ba, można było nawet zastosować **grę defenzywną** z pozostawieniem **trzech napastników.** Wobec wytworzonej sytuacji tego rodzaju system był taktycznie usprawiedliwiony. Niestety, w decydującym momencie zabrakło w drużynie **energicznej, kierowniczej ręki**, któraby wiedziała co chce i wydała odpowiednie dyspozycje. Efektem tego było ogólne zamieszanie, chaos i... pięć bramek. Zastosowane po przerwie przegrupowanie: dwóch obrońców (Mauer, Hanke), dwóch pomocników (Prass, Deutschman) i pięciu napastników było, mówiąc po lwowsku „kozackim kawałkiem", który się **wprawdzie powiódł** (wynik w tym okresie 1:1), ale mógł też z łatwością sprowadzić katastrofalne skutki. Błąd taktyczny był jednak również do pewnego stopnia wynikiem **nieopanowania nerwów.**

Z kolei chcielibyśmy jeszcze — ze względu na nieścisły telefonogram — omówić grę poszczególnych zawodników. Większość z nich grała **poniżej zwykłej swej formy**, a przyczyny tego szukać należy w wyżej wymienionem załamaniu się duchowem. Rozstrzępienie drużyny nie pozostało bez ujemnych skutków. Bardzo słabo przedstawiał się środkowy pomocnik **Prass.** Da się to do pewnego stopnia usprawiedliwić brakiem wsparcia ze strony obrońcy (Olearczyka), ale w sumie gra jego wypadła pod każdym względem **źle** i nawet w przybliżeniu nie dała się porównać z tem, co widzieliśmy na zawodach z 1FC i Wartą. Chodząco grać nie można. Pozycja środkowego wymaga intensywnej, sumiennej pracy nietylko nogami ale i... mózgiem. Tym razem tego nic nie widzieliśmy. Słabiej nieco niż zwykle wypadła rola Deutschmana. Hanke miał dwa okresy. Przed pauzą ograniczał się do skutecznego pilnowania Balcera. Po przerwie grał **równocześnie na prawej obronie i pomocy.** Z podwójnej tej roli wywiązał się **doskonale** i był jednym **z najlepszych graczy Pogoni.** Pełne uznanie należy się również **Mauerowi**, stojąc prawie przez 90 minut w ogniu ciężkiej walki, pracował ofiarnie do upadłego. Albański obronił całe mnóstwo ciężkich pocisków a równocześnie przepuścił dwie bramki, które były do obrony.

O ataku jako jednolitej linji trudno **coś powiedzieć.** Pierwsze kilka minut kombinował b. ładnie, po przejściu Wacka do obrony **wszystko się urwało.** Po przerwie było parę przebłysków i na tem koniec. Wacek pracował ze zwykłą ofiarnością, rzucał się w wir walki, gdzie tylko się dało. Batsch — o ile ma spełnić swoją rolę — **musi stracić kilka kilo.** Cała jego technika niema **najmniejszej wartości** z chwilą, gdy nie startuje, daje się obstawiać, wogóle gra nieruchliwie. Co do gry dra Garbień-Szabakiewicz podnosiliśmy już kilkakrotnie, że jest ona przy wielkim nakładzie pracy nieproduktywna. Szabakiewicz niewykorzystuje pozycyj strzałowych. Miejsce jego jest w trójce środkowej i z tego należy sobie wreszcie zdać sprawę. Jako całość robiła Pogoń, z wyjątkiem kilku okresów, słabe wrażenie.

Jednym z powodów wyjazdu do Krakowa była

chęć ujrzenia Wisły,

którą widzieliśmy w ubiegłym roku zaledwie jeden raz.

Niestety, tym razem **nie mieliśmy szczęścia.** Wisły właściwie nie widzieliśmy dla tej prostej przyczyny, że niedzielna Pogoń nie była przeciwnikiem, któryby mógł posłużyć jako miernik. Nie mamy bynajmniej zamiaru **umniejszać sukcesu** drużyny krakowskiej, tembardziej, że systemu tego nigdy do niej nie stosowaliśmy. Niemniej jednak trudno nam dzisiaj wydać o niej opinję. Wisła grała pięknie, dobrze, celowo, mądrze i t. d.... była bezwzględnie lepszą, wygrała zasłużenie, mogła wygrać nawet 10:0, jaka jest jednak jej **wartość bezwzględna** o tem nie mogliśmy nabrać przekonania ze względu na brak kryterjum. Taki Pychowski był równie dobry jak Kotlarczyk, Reyman jak Czulak i t. d. Nie było słabych punktów, grano równomiernie, współpracując we wszystkich linjach etc. Jedno co rzucało się w oczy, to **Balcer, co do którego kwalifikacyj reprezentacyjnych mamy poważne zastrzeżenia.**

Ostatecznie więc jeden z dalszych rozdziałów rywalizacji Lwowa i Krakowa zakończył się zwycięstwem przedstawicieli podwawelskiego grodu. Klęska w tych rozmiarach jest bezsprzecznie b. przykra, powinna jednak być bodźcem do dalszych wysiłków nad wydoskonaleniem bojowej formacji Pogoni.

Narcyz Süsserman

FEJLETON „GAZ. POR." z 27. VI. 1928.

LEON GERARD. 24

NIEŚMIERTELNY

Wieczorem, gdy ludzie byli już w domu, Bidard wychodził za pozwoleniem doktora, nieraz w jego towarzystwie. Dochodził do rzeki, błądził wśród pustych cokołów, przewróconych posągów, śpiących w trawie i zielonych ze starości jak ona, pomiędzy dzikimi zagajnikami, po ścieżkach znikających w zarastającej je trawie. Zwiedzał również drugą stronę przed zamkiem. Panoszył się tam wysokopienny las ledwie przerżnięty drożynami, zawalony pniami, oplątany cierniami jak drutem kolczastym. Gdy mu przypominano na widok tej ruiny szerokie projekty, budowy, plany, kosztorysy, wtedy lamentował:

— Dlaczego wszystko jest tak drogie? Chciałbym módz naprawić przewody basenów, aby urządzić fontanny jak w Wersalu. Ale dlaczego to tyle kosztuje?

Myślał, że jest Ludwikiem XIV, puszył się, prostował, gładził długie faworyty, przypominające portrety innego sklepikarza z końca XIX wieku o tym samym typie intelektualnym. Długość ich rosła wraz z majątkiem. Były dużo skromniejsze, gdy był cukierkowym królem. Teraz wkrótce powinnyby zamiatać ziemię przed właścicielem największej tajemnicy na świecie.

Włosy jego stawały się coraz bardziej złote. Jego mała twarz o wargach zawsze starannie wygolonych, barwiła się krwią świeżą i zdrową. Oczy były jasne, policzki zaokrągliły się. Podśpiewywał refreny z drugiego Cesarstwa. Zażądał fryzjera, doktor był jednak niewzruszony, polecił tę czynność Filipowi... Za każdym razem otrzymywał wraz z nową umiejętnością dodatkowe wynagrodzenie. Ogarniał coraz nowe zawody, mrugał okiem i powtarzał Genowefie, zatopionej w różańcu w kącie kuchni, że stanowczo doktor jest rozsądnym człowiekiem i wielkim uczonym.

Uczonym... tak. W pierwszych czasach Filip wchodził na palcach do menażerji. Myszy mają tak lekki sen! Ale jego tykwa uderzała tak często w niskie drzwi i odgłos czaszki budził mieszkańców klatek. Pyram warczał, Maciuś rozdzierał pyszczek ziewając, gryzonie gryzły, a Frisco wrzeszczał jak papuga. Doktor pojawiał się na progu pracowni. Trzeba było pracować.

Praca Filipa polegała zrazu na sprzątaniu. Było to bardzo wygodne. Nie potrzebował drabinki, aby zmyć gąbką lakierowane ściany i sprzęty. Myjąc stoły, klękał, a do mycia posadzek kładł się na ziemi. Wypakowywał próżne ampułki przysłane z fabryki. Palił pod termostatem. Czyścił wagi. Gotował w autoklawie. Powoli jednak doktor przyuczał go do delikatniejszych czynności. Pewnego dnia — pamiętał do śmierci, że to było 19 marca — asystował po raz pierwszy przy urodzinach serum Nr. 9. Ponieważ manipulacja trwała trzy dni, napełniano trzy ampułki w poniedziałek, cztery w piątek i w ten sposób powstawał zapas tygodniowy. Tego poniedziałku padał deszcz z krupami, a czereśnie w pączkach prawie rozkwitniętych drżały ze zimna, doktor pozwolił Filipowi przyjrzeć się. Wyjaśnień mu nie dawał, przekonany, że i tak nie zrozumie. Od czasu do czasu rzucał zdania:

—To jest A., szczepionka chemiczna dla przygotowania terenu, kombinacja roztworu mineralnego i kultury. Dziś niepotrzebne. Zajmiemy się B Nr. 9. Serum organiczne... tem dla pana Bidard (C. d. n.)

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Wtorek, 26. czerwca 1928.

Warszawa (1111) 16.40 Odczyt z działu „Sport i Wychowanie Fizyczne" „W tarczę poza tarczą". 17.45 Koncert kameralny. Wykonawcy: W. Kopecka (fort.) L. Dworakowski (skrz.). 19.20 Transmisja z opery katowickiej. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Ooaza".

Katowice (422) **Kraków** (566) **Wilno** (435) **Poznań** (344) 19.20 Transmisja z opery w Katowicach. 22.30 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 20.15 Wieczór poświęcony Rosegerowi. 21.30 Schrammel-musik. 22.30 Muzyka taneczna.

Stuttgart (380) 20.00 Koncert symfoniczny Wykonawcy: M. Olden-Mehlich (alt) i orkiestra symf. W programie utwory Mahlera, Regera.

Hamburg (394) 19.25 „Cyrulik sewilski" opera komiczna Rossiniego.

Frankfurt (428) 19.30 „Nietoperz" operetka w 3 aktach Straussa.

Langenberg (468) 19.45 Odczyt p. t. „Objawy życiowe u zdrowego i chorego człowieka". 20.15 Wieczór Roberta Kople (baryton).

Berlin (484) 20.30 Transmisja z Tri-Ergon-Tonfilme. (Mowy, śpiew, muzyka instrumentalna).

Wiedeń (517) 19.30 „Wesołe kumoszki Windsoru" opera w 3 aktach Nicolai'ego.

Monachjum (535) 1935 Transmisja z uroczystości Mozartowskich w Würzburgu. Wykonawcy: Cida Lau (sopran) kwartet smyczkowy.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Bank Handlowy 117, Bank Polski 180 1/2, Bank Wscodni 34, Bank Zw. Sp. Zar. 83, Kijowski 84, Elektr. Dąbrowa 78, Siła Światło 145, Wysoka 184, Węgile 96 1/2. Nobel 32, Lilpop 36 1/2, Ostrowice B. 106, Pocisk 9.75 Rudzki 47 1/2, Starachowice 56 1/2, Zawiercie 24, Berkowski 14.75, Drogi żelaz. dojazd. 22.

Warszawa, 25. czerwca. (Tel. G. P.). 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 81.775, 5 proc. poż. konwersyjna 67, 5 proc. poż. kolejowa 1926 r. 62, 6 proc. dolarowa 1920 —.—, 8 proc. L. Z. Bku Gosp. Kraj. 104, 8 proc. L. Z. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Obligacje Pol. Bku Komunal. 94.

Warszawa, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Holandja 358.45, Londyn 43.38. N. Jork 8.88, Paryż 34.97. Praga 26.35, Szwajcarja 171.45, Wiedeń 125.24.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Tohan 14, Zieleniewski 140, Parowozy 42, Siersza Górnicza 95, Chodorów 168, Piasecki 15 1/4.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 20.39, Londyn 25.30 1/4, N. Jork 5.18.65, Belgja 72.45, Włochy 27.28, Hiszpanja 86, Holandja 209.05, Berlin 123.95, Wiedeń 73.05, Sztokholm 1139.20, Oslo 138.90, Kopenhaga 139, Sofja 3.74 1/2, Praga 15.37, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.46, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.77 1/2, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 3.17, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 222 1/8.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Amsterdam 285.74, Belgrad 1248 1/8. Berlin 16939 Bruksela 9902, Budapeszt 12366, Bukareszt 433 1/2, Kopenhaga 18995 Londyn 3495, Madryt 11755, Medjolan 37.30 3/4, N. Jork 708.75, Oslo 1189.75, Paryż 2786 1/2, Praga 20.99 3/4, Sofja 510.30, Sztokholm 190.20, Warszawa 79.70, Zurych 136.66, Amerykańskie 705.80, Niemieckie 169.15, Włoskie 3742, Czeskie 20.97, Węgierskie 12356, Szwajcarskie 136.35, Angielskie 34.53, Renta majowa 0.715, Renta lutowa 0.72, Tureckie 41 3/4, Bankverein 2600, Bodenkredit 115, Kreditanstalt 60, Anglobank 29, Kompas 0.88, Laenderbank 33 1/4, Merkury 22 1/2, Kolej północna 0.31, Austr. kol. państw. 26.60, Kolej poł. 14.60, Browary 130, Alpiny 41.55, Krupp 1050, Rima 132 1/4, Fanto 10.40. Karpaty 30.70 Galicja 69 1/2.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Londyn 124.10, N. Jork 25.44, Belgja 355 1/2, Hiszpanja 421 1/2, Włochy 133.85, Szwajcarja 490 1/2, Danja 681 3/4, Holandja 025, Norwegja 680.65. Szwecja 680 7/8, Praga 75 1/2, Rumunja 15 1/2, Niemcy 608 3/4, Wiedeń 354

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 25. czerwca. (Tel. G. P.). N. Jork 487.78, Holandja 12.10.43, Francja 124.11, Belgja 34.92 1/2, Włochy 92.73, Niemcy 20.411, Szwajcarja 25.301, Hiszpanja 29.221, Danja 18.205, Szwecja 18.181, Norwegja 18.222, Helsingfors 193.87, Praga 164.56, Wiedeń 34.67, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

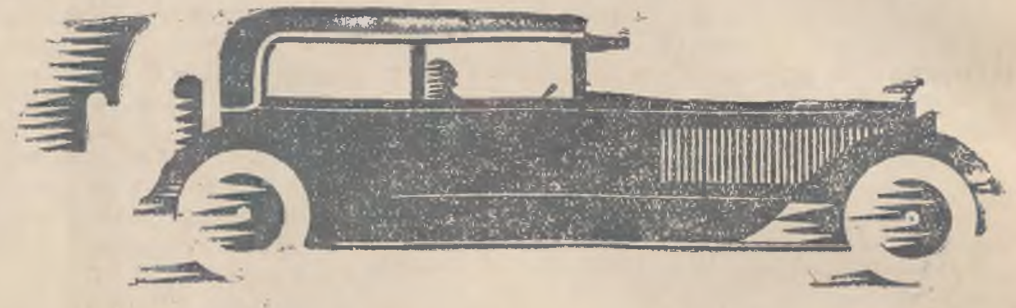
Lwów, 25. czerwca.

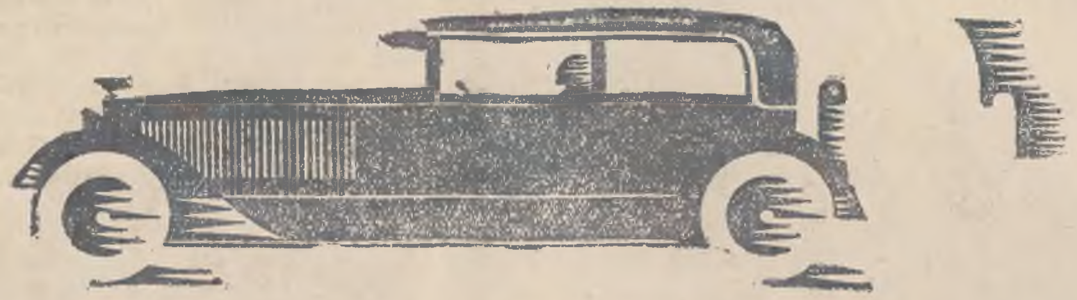
Tendencja chwiejna, obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.89.50, dolary kanad. 8.82.50—8.83.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66 i szylingi austr. 1.26.00—1.26.25, leje 0.05.33—0.05.75, franki francusk. 0.35.00—0.35.20, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 24.50—25.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 47.00—47.50.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.00—0.68.50, **5 kor. austr.** 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, **ruble rosyjskie** 2.90—3.00, kopiejki za rubel 1.45—1.50.





PIERZE
WŁAŚCICIEL WEBER Lwów BATOREGO 2

KĄPIELOWE płaszcze, czepki, trykoty, ręczniki w ogromnym wyborze **„Sport"**, plac Halicki 3. 4457-3

PRASĘ do owoców pożyczy lub zakupi J. A. Baczewski. Zniesienie k. Lwowa. 5424

FIAT 505 otwarty 6-cio osobowy w doskonałym stanie za 1.000 dolarów sprzeda „Cyclecar", Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20-01. 5426-3

KAMIENICA 2-piętrowa, pełny komfort, ewent. wolne mieszkanie 3-pokojowe przy Potockiego do sprzedania. Zgłoszenia „Dolary", Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Legionów 1. 5428-3

ŻNIWIARKA oryg. ameryk. mało używana, części składowe w razie potrzeby do nabycia w „Agrarja" po przystępnej cenie do sprzedania z powodu zwinięcia gospodarstwa. Bliższa wiadomość: Zarząd szkoły Czerkasy, stacja i poczta w miejscu. **Kosiarka,** także ameryk. małego typu tamże. 5409-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

MŁODZIENIEC lat 19 mający, z ukończoną 7 powszechną, przyjmie jakąkolwiek posadę biurową, najchętniej na wsi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Diug Ludwik, Drohobycz, ul. Borysławska 1. 43. 5362-3

RACHMISTRZ w wieku średnim, energiczny, wszechstronnie obznajomiony z pracą biurową urzędów państwowych, autonomicznych, większych gmin i miasteczek, ze znajomością buchalterji i korespondencją handlowo-przemysłową, przy kopalniach woskowych, naftowych, rolno-leśną, tartaczną itp. Język polski, ukraiński i niemiecki — pismo kaligraficzne i rondowe, rysuje i litografuje — poszukuje zajęcia od zaraz najchętniej od 1. sierpnia. Łaskawe zgłoszenia pod adr. W. Cymbryla, Lwów, Rynek 39 II. 5368-3

INTELIGENTNA młoda panna, wyjedzie jako urzędniczka, sekretarka, towarzyszka do dziecka kilkuletniego, lub t. p. za samo utrzymanie. Zgłoszenia do „Porannej" pod „Kulturalna". 5423

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

ZAMIENIĘ 4 pokojowe mieszkanie na mniejsze w miejscowości klimatycznej. Adres w Administracji. 5412

POKÓJ frontowy z klozetem, elektr. obok Weterynarji, umeblowany lub nie, dla urzędnika (czki) od 1. lipca do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Urzędnik". 5407

POKOJE umeblowane suche, słoneczne, wraz z utrzymaniem całem, wikt na świeżem maśle dostatni i smaczny od 8.50 dziennie dla dorosłych, 4-razowe pożywienie. Podhorodecki, Korczyn-Stacja, Synowódzko Wyżne. 5302-3

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.
10 groszy za wyraz.

ZGUBIONO złoty zegarek „Omega", branzoleta, dnia 24. bm. przechodząc ulicami Piotra Skargi na Persenkówkę przez plac Powystawowy. Łaskawy znalazca raczy zgłosić się w Administracji za sowitem wynagrodzeniem. 5422

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

URZĘDNICZKA lat średnich, własne mieszkanie, pozna w celu matrym. mężczyznę na stanowisku. Listy do Administracji „Gazety Porannej pod „Lato". 5104-2

URZĘDNIK wyższej rangi, majętny, ożeni się z panną młodą do lat 28, piękną. Na list z fotografją i adresem odpisze w sierpniu. List „Sierpień" Biuro ogłoszeń Buchstaba, Lwów, Jagiellońska 7. 5393-3

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

DWIE PANNY znajdą zajęcie w Spółdzielni Studentów Politechniki, jako ekspedjentki. Kaucja wymagana. Zgłoszenia między 5—6 pop. 5421-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Jakób Herman Żółkiew, wydaną przez PKU Rawa Ruska. 5410

DZIERŻAWY folwarku od 50 do 200 morgów od żniw poszukuję. Makowski, Spółdzielnia „Siła" Pomorzany. 5416-2

OFICERSKIE, studenckie czapki L. B. Sypak, Lwów, **Legionów 3.** 5312-45

WIŚNIE hiszpańskie zł. 17, Morele (Aprykozy) zł. 30, wysyła po otrzymaniu gotówki franko w 5 kg. koszykach Sal. Selzer, Zaleszczyki. 5348-6

MICHELIN opony po cenach konkurencyjnych poleca Firma „Behate", Lwów, Piłsudskiego 27. 5380-3

ZADZĄD pastwiska Krusznik przystępuje do parcelacji tych gruntów. Wzywa się uprawnionych do zgłoszenia swego udziału u p. dr. Dawida Kocha, Pasaż Hausmana 6, między 4—7. 5322-2

TERMOMETRY lekarskie po 2.50 zł. oraz wszelkie artykuły optyczne najtaniej poleca firma SCHWARZ, Lwów, Sobieskie go 2 (róg pl. Marjackiego). 4538-10

STRZYŁKI-TOPOLNICA Pensjonat „Irena". Pokoje umeblowane wraz z wykwintnem utrzymaniem do wynajęcia zaraz. 5432-1

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Daniel Korolus, ur. 1891 w Żołnówce, wydaną przez P. K. U. Brzeżany. 5433

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Nykola Seniuk, ur. 1898 r. w Niezwiskach. 5434-2

KUTY polecają się jako sympatyczne letnisko i uzdrowisko nad rzeką Czeremoszem. Klimat łagodny, dużo słońca, rzadkie opady atmosferyczne. „Kuty to polski Meran". Mieszkań dużo, ceny umiarkowane. Wszelkich informacyj udziela Magistrat. 5435-5

LWÓW - ŁÓDŹ - WARSZAWA - POZNAŃ
ZMYWAKI METALOWE DO GARNKÓW.
Fabrykant żelaznych i miedzianych zmywaków metalowych do garnków poszukuje w Polsce hurtowników, mających duże zapotrzebowanie na te artykuły. Ceny bardzo konkurencyjne. Przedstawiciel firmy naszej przyjeżdża na początku lipca do Polski. Firmy, które interesuje dostawa naszych artykułów, prosimy o skomunikowanie się z nami, podając zarazem ewentualną wysokość zapotrzebowania.
LEO WIJNBERG, Leliegracht 28, Amsterdam (Holandja)
Fabrykant zmywaków metalowych do garnków.

MAGISTRAT MIASTA **SANOKA** ogłasza
KONKURS
na posadę rachmistrza Kasy miejskiej z poborami IX grupy uposażenia urzędników państwowych, z 15% dodatkiem komunalnym.

Wymogi:
1) Obywatelstwo polskie.
2) Nieprzekroczony 30 rok życia.
3) Ukończona szkoła średnia, lub przynajmniej 6 klas szkoły średniej i egzamin z rachunkowości państwowej.
4) Praktyka rachunkowa. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy pracowali przy kasach lub zakładach samorządowych.
5) Fizyczne uzdolnienie i moralne prowadzenie się.

Przy szczególnej kwalifikacji kandydata i dłuższej praktyce może być uwzględnione przekroczenie 30 lat życia.
Posada zostanie nadana prowizorycznie, a po upływie roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja.
Podania udokumentowane należy wnosić do Magistratu w Sanoku do dnia 15. lipca 1928.
Ewentualne wynagrodzenie za prowadzenie rachunkowości przedsiębiorstw miejskich według osobnej umowy. 5415
Burmistrz: **Dr. Jan Rajchel** w. r.

INSTALACJE światła elektrycznego i t. p. wszelkie poprawy — wykonuje najtaniej
LEŚNIAKOWSKI
Chorążczyzny 10, telef. 21-80.

ŻARÓWKI „Philipsa" hurtownie i detalicznie poleca najtaniej
LEŚNIAKOWSKI
Chorążczyzny 10, telef. 21-80.

MATERJAŁY elektrotechniczne do instalacji poleca najtaniej
LEŚNIAKOWSKI
Chorążczyzny 10, telef. 21-80.





Poprowadźcie Chryslera w wirze ruchu wielkomiejskiego. Skierujcie go na dalekie bezdroża kresowe. Udajcie się na nierówne górzyste tereny. Każda chwila prowadzenia Chryslera będzie dla was wielką przyjemnością. Ta zachwycająca szybkość bez wysiłku — 96 km. i więcej na godzinę. Ta nadzwyczajna równość biegu — 6 cylindrów — 7 łożysk wału korbowego. Taka pewność bezpieczeństwa dzięki wspaniałym hydraulicznym, samo-wyrównywującym się hamulcom. Taka pewność zawieszenia, dzięki resorom osadzonym w gumie. Oto prawdziwe rozkosze automobilizmu — przy kierownicy Chryslera 62 — najtańszego ze wszystkich 6-cio cylindrowych samochodów Chryslera

ZOBACZCIE — WYPRÓBUJCIE
CHRYSLERA 62
— BEZ ZOBOWIĄZANIA DO KUPNA!

T. SKOLIMOWSKI I DR. T. SULIMIRSKI, LWÓW, ROMANOWICZA. L. I.
Chrysler Sales Corporation, Detroit, U.S.A.

JAN PETELN w Borysławiu, tow. Naft. „Galicja", unieważnia zgubiony dokument z fotografją, uprawniający do jazdy samochodem, wydany mu przez Województwo lwowskie w r. 1922. 5417

NIE PŁACĘ długów za p. Piotra Gierczyckiego, oraz Wilhelma Breitmajera, dotychczasowych kierowników Restauracji Ziemiańskiej w Rzeszowie. Fr. Noloński, Rzeszów. 5429

L. 2640/28. Gródek Jagiell. dnia 20. czerwca 1928.
ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W GRÓDKU JAGIELLOŃSKIM
rozpisuje niniejszem
KONKURS
na posadę sekretarza z poborami X stopnia urz. państw., szczebel a.

Warunki:
1) Ukończenie 6 klas szkoły średniej wraz z dwuletnią praktyką biurową w Kasie Chorych ewentualnie z ukończonym kursem dokształcającym dla pracowników Kas Chorych.
2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
3) Obywatelstwo polskie.
4) Curriculum vitae.

Podania należy wnosić do Powiatowej Kasy Chorych w Gródku Jagiellońskim do dnia 15. lipca 1928.
Posada do objęcia z dniem 1. sierpnia 1928.
Podania odmownie załatwione pozostaną bez odpowiedzi
Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych:
Dyrektor: **Tadeusz Strigl** (—) Przewodniczący: **Stanisław Le Bouton** (—)
5427-2

Humor.



— Co, znowu tutaj? Ostatni raz powiedziałem, że nie chcę was więcej tu widzieć!
— To samo mówiłem policjantowi, panie komisarzu, ale nie chciał mi wierzyć!...

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.